Nr. 340. Czwartek 7 Grudnia 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Erywańska 18.
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem
Zwyczajne: 40 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 50 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock.", **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie:**

Pionierzy polityczni dzisiejszej Bułgaryi.

Ciąg dalszy.

Średniego wzrostu, dobrze zbudowany ciemny blondyn; gdy się go widziało z profilu ze sterczącymi wąsikami, jak w westybulu pałacu sejmowego wyfrakowany oddawał służącemu palto swoje jesienne, sprawiał Stambołow wrażenie dandysa, przybyłego na bal. Ale gdy krokiem elastycznym przeszedłszy wzdłuż salę sejmową, wstąpił na stopnie tronu książęcego po Batenbergu, a złożywszy na fotelu „hospodara" chapeau-claque swój, odwrócił się do powstałych z miejsc swoich posłów i rozwinąwszy pergamin, zwołujący sejm konwokacyjny, zagajał go mową „tronową" jako pierwszy Regent; zarówno z całej postawy jego, jak z twarzy szerokiej, z tych wystających policzków, z oczu nieco ukośnych z mongolska — biła powaga, energia i prawie że surowość majestatyczna dyktatora. Stojący po obu stronach jego ekspremier Karawelow, jako drugi Regent, pułkownik Mutkurow jako trzeci, dalej na niższym stopniu członkowie gabinetu z Radosławowem na czele, wreszcie starszyzna wojskowa — wszystko to wyglądało jako tło tylko dla Stambołowa. Nawet z formuły monarszej orędzia, z tego (my postanowiliśmy, my zdecydowaliśmy) wyczuwało się, że ten pluralis majestaticus służy raczej tej jednostce wszechwładnej, niż tryumwiratowi Regencyi, a tem mniej zbiorowości rządu, — co też dowcipnie scharakteryzował sam Karawelow owym frazesem o konstytucyjności Regencyi (patrz wyżej).

Szybką i niezwykłą była karyera człowieka tego, dzierżącego w swych rękach przez rok cały losy kraju własnego i spokój Europy. Ze skromnego słuchacza seminaryum nauczycielskiego w Odesie i również skromnego w mieście swem rodzinnem Tynowie nauczyciela ludowego, lub kolejno posiadacza „pisaliszta" (t. j. adwokaciny w stylu bułgarskim, odpowiadającego stanowiskiem naszemu pisarzowi pokątnemu), staje się odrazu w jednej sesyi głośnym trybunem sejmowym, aby po paru latach zasiąść na fotelu marszałkowskim, skąd przywraca kontrrewolucyą tron porwanemu Battenbergowi i po jego abdykacyi chwyta w swe ręce rządy dyktatorskie kraju i stawia czoło caratowi.

Nim wszakże został trybunem, był już znanym i popularnym w kraju, jako członek w 1876 r. rewolucyjnego komitetu bułgarskiego w Bukareszcie i jako powstaniec, autor śpiewanych w rodzimych Bałkanach pieśni: „Nie sztem nij bigactwa, nie sztem nij pari" (Nie chcemy my bogactwa, nie chcemy my pieniędzy).

Popularnością tą lubił się i teraz otaczać, gdy został pierwszym Regentem. Skromny apartament, zajmowany przezeń w hotelu „Błgaria" w Sofii, nadawał się raczej dla przejezdnego lichego ziemianina, lub szukającego w stolicy posady urzędnika prowincyonalnego, niż pierwszego dostojnika państwa. Nawet stojący na posterunku u drzwi żandarm służył raczej dla pośrednictwa rozkazom, niż straży honorowej. Nieustający jeno ruch pojazdów przed hotelem z agentami dyplomatycznymi państw europejskich, otaczające je tłumy ludu, torujący wśród niego drogę wysocy urzędnicy lub wojskowi, wskazywały, że tu bije serce narodu, że tu się ogniskuje władza jego państwa.

A w tem państwie chłopsko-demokratycznem, gdzie chłop czuje się gospodarzem kraju, prosty wieśniak, a zwłaszcza z za Bałkanów, z pod rodzinnej wielkorządcy Tyrnowy, zawsze znajdował wśród owych tłumów przejście dla siebie na I-sze piętro hotelowe. Przybywał on zobaczyć na własne oczy — jak wygląda ów pierwszy „Regentin" — tyrnowianin jego; wsuwał się bez meldowania do izby tego Regenta, siadał przy nim na krześle i klepiąc go poufale po kolanach, pytał troskliwie:

— Kakwoś Ty, Regentin, żyw-li, zdraw-li?

A z bisogów podróżnych wyjąwszy oszczypek sera, pasternię*) i pieprzycę z chlebem, częstował go niemi, sam przegryzając. W torbie ocknęło się natomiast kilka monet srebrnych, wsuniętych ręką Stambołowa na drogę powrotną i wdzięczność za wywiad tegoż o żonie, dzieciach, dobytku.

— I ten to klepany przez chłopów człowiek mógł stawić opór caratowi? — pytał mię pewien dostojny, a elegancki francuz.

Właśnie dla tego, że czuł za sobą żylastą rękę chłopa tego, starającego się do pewnej miary pogodzić sentyment wdzięczności z własnym interesem, z potrzebą gospodarowania samemu we własnym domu. Doktrynerskie dawniej idealizowanie chłopa tego, gdy jako pieśniarz studencko-rewolucyjny wmawiał w niego abnegacyę dobrobytu, szło w parze u niego z doktrynerskim też panslawizmem, którego tak uparcie się trzymał w pierwszych stadyach karyery swojej. W tej mierze różnił się z Karawelowym; gdy ten ostatni w lękliwości i obawie przesuwać się zdawał od lewicy bułgarskiej niemal ku prawicy rusofilskiej, Stambołow — odwrotnie i w tempie przyśpieszonym. Zdala od kraju długo był głuchym na odmienne zapatrywania nasze**). Z czasem żłobiły one w umyśle jego szlaki zwątpienia o szczerości caratu, wzmacniane smutnemi doświadczeniami z dziejów, z któremi staraliśmy się go zapoznać. Brutalność, obcesowość i nietakt agentów i polityków rosyjskich, dokonały reszty. Sprzeciwienie się gabinetu petersburskiego dokonanemu już w sierpniu 1885 r., zjednoczeniu południowej Bułgaryi z księstwem (przez usunięcie gubernatora tureckiego — Kresawicza z Filipopola), odwołanie przez cara wszystkich 400 oficerów rosyjskich ze służby w Bułgaryi w chwili grożącej tejże wojny z Turcyą, a następnie faktycznej z Serbią; zamach i porwanie księcia Aleksandra, spowodowanie abdykacyi tegoż księcia, gromy na Regencyę i przysłanie nadzwyczajnego komisarza ros. w osobie generała Kaulbarsa, jakby do zależnej prowincyi rosyjskiej były to etapy stopniowe zrywania w duszy Stambołowa tych nici, które go jeszcze wiązały z caratem.

Zrywając stopniowo stosunki z rządem rosyjskim, nie zrywał takowych z Rosyanami, zwłaszcza ze znajomymi i przyjaciółmi; owszem podtrzymywał je, starał się być dla nich uprzejmym i uczynnym.

Znajomy jego z czasów młodzieńczych odeskich, redaktor jednego z ruchliwszych i wpływowych dzienników rosyjskich, przysławszy do Bułgaryi korespondenta swego M-go, polecił go osobistym względom Stambołowa, prosząc o pobłażliwość dla wybryków młodości i szerokiej natury jego. Było to w chwilach po zamachu i porwaniu księcia Aleksandra. Stambołow nietylko przyjął tego młodego człowieka łaskawie, ale zaopiekował się nim prawdziwie po ojcowsku, ścigając jednocześnie, z całą stanowczością stronników bułgarskich Rosyi. Na rzecz honoraryów miesięcznych, przysyłanych mu w owych czasach burzliwych nieregularnie, przedpłacał mu z własnej kieszeni i czynił to nie od razu, lecz częściowo, aby wszystkiego naraz nie przehulał. Po każdej zamaszystej libacyi pana korespondenta w tingl-tanglu, wszystkowiedzący Stambołow, urażony w swej bułgarskiej czystości obyczajów, przywoływał go do siebie, strofował łagodnie po kilkanaście minut z rzędu choć setki spraw pilnych, publicznych czekało na niego; a gdy tamtemu zabrakło pieniędzy na depesze, kazał mu je bezpłatnie puszczać, lub opłacał je z własnej kieszeni, mimo, że tenże korespondent niekiedy przyzwoiciej od innych rodaków swoich pisując, wogóle nie oszczędzał rządów Regencyi.

Przecież odesłałem dziś ten żywy transport do Rosyi — powiada raz Stambołow podczas misyi kaulbarsowej w przystępie dobrego humoru, po jednej z takich admonicyi pupilowi, który przedemną był właśnie wyszedł od niego zaczerwieniony.

— Kogo? M...? — pytam, wymieniając nazwisko korespondenta.

— A pan skąd wie o jego ze mną stosunkach?

— On sam chwalił się przedemną z pańskiej nad nim opieki.

— Eh, nie — uśmiechnął się, machnąwszy ręką: nie o tem chciałem mówić; złapaliśmy w zeszłym tygodniu innych ptaszków dziewięć.

I opowiada szczegóły o przytrzymaniu t. zw. kacapów-króbkarzy, wędrownych handlarzy rosyjskich, którzy zaopatrzeni w formalne paszporty, roznosili po Bułgaryi obrazki i towary norymberskie, sprzedając je po bajecznie niskich cenach, lub rozdając ludności gratis wraz z herbatą z konsulatów i agencyi rosyjskich, oraz drukowane świstki papieru, uderzające gwałtownie na Regencyę, a namawiające ludność do żądania ponownej okupacyi rosyjskiej.

— Więc co państwo zrobili z nimi?

— A no, papier zachowaliśmy u siebie na pamiątkę, a ludzi jako inwentarz Kaulbarsa, odesłaliśmy do Rosyi, ułatwiając mu w ten sposób transport, a więc czyniąc wszystko, co było w naszej mocy, aby mu okazać uprzejmość naszą za trudy przezeń poniesione dla nas. Zaopatrzyliśmy ich nawet w fundusze na drogę i wikt do granicy...

— W postaci kaszy brzozowej? — przerwałem

*) Suszone na słońcu mięso.

**) P. Jana Grzegorzewskiego: Spółczesna Bułgarya — zeszyt I: Dysputę tamże naszą w komitecie bukareskim.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera donosi 6 grudnia:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Stanowiska nad Narajówką znajdowały się wśród ożywionego ognia artyleryi rosyjskiej.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

W Karpatach lesistych Rosyanie atakowali stanowiska nasze na północy od wąwozu Tatarskiego, oraz czterokrotnie nad Ludowką. Ich nowe ofiary w ludziach nie przyniosły im żadnego sukcesu.

Liczba jeńców wziętych w pomyślnych dla nas walkach około Werchu Debry wzrosła do 275 ludzi, a zdobycz na 5 karabinów maszynowych i 4 przyrządy do rzucania min.

W dolinie Trotosul silny napór rosyjski na przednią linię powstrzymano na przygotowanych drugich stanowiskach, położonych cokolwiek w tyle.

Na północy od wąwozu doliny Ajtoz powiodło się zabrać rosyjski punkt oparcia, wśród nieznacznych strat. W rękach niemieckich pozostało 60 jeńców.

W dolinie Bazka, na południowym-wschodzie od kotliny Kezdivasarchdy wycieczka poprowadzona przez wojska niemieckie i austryacko-węgierskie zakończyła się zajęciem znacznego kawałka stanowiska rumuńskiego, oraz wzięciem 2 oficerów, przeszło 80 szeregowców i wiele nagromadzonej tam amunicyi.

Bałkański teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Zwycięsko posuwająca się naprzód IX-ta armia zbliża się, walcząc, do linii kolejowej Bukareszt — Ploesci — Campina.

Wskutek tego pochodu przeciwnik opuścił stanowiska swe na północy od Sinai, którą wieczorem zajęły po walce wojska austryacko-węgierskie.

Armia dunajska oczyściła zajmowane jeszcze przez Rumunów miejscowości na południowym brzegu Argesulu. Naciera ona na Bukareszt.

Nad Dunajem odparto ataki rosyjskie wykonane od wschodu.

Wojska niemieckie i austryacko-węgierskie pod rozkazami pułkownika Szivo, postępujące za rozproszonemi siłami rumuńskiemi w południowo-zachodniej Wołoszczyźnie, zmusiły nieprzyjaciela do przyjęcia bitwy nad Altą. Nieprzyjaciel, któremu przecięto drogę na wschodnim brzegu rzeki utracił wczoraj w jeńcach 26 oficerów, 1600 szeregowców, oraz 4 armaty. Oprócz tych, dnia 5 grudnia wzięto do niewoli 4400 Rumunów.

Na drodze żelaznej na północnym zachodzie od Bukaresztu wpadły w ręce nasze znaczne zapasy pszenicy, które zakupione były przez rząd angielski i jako takie, oznaczone były odpowiednimi szyldami.

Na froncie w Dobrudży panuje spokój.

Front macedoński.

W walkach około Gradesniey, na wschodzie od Cerny, pułki bułgarskie odniosły zwycięstwo nad Serbami, którzy początkowo wtargnęli do części stanowisk.

Dalej na południe toczą się nowe walki.

Zachodni teren walk:

Za wyjątkiem silniejszych chwilami walk artyleryi, toczących się wczoraj w okolicy Somme, nie wydarzyło się nic szczególnego.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

— O tej nic mi nie wiadomo—kończył z uśmiechem — chyba kto z policyi na własną rękę był tak szczodrym, bo u nas ludzie, trzeba to przyznać, nawykli do ludzkości tego rodzaju od czasu okupacyi Rosyan, którzy ich wprawiali do tego. Ale odesłaliśmy kacapów z podziękowaniem, że nasz lud przestaje na własnem skromnem utrzymaniu i niebezpiecznie go przyzwyczajać do tak wykwintnej herbat..

W duszy tego na miarę fidiaszową skrojonego człowieka odbył się proces ciekawy. Walcząc długi czas między poglądem naszym i wogóle Polaków i Europy, że Rosya wyzwoliła Bułgaryę nie dla niej, lecz dla siebie, oraz przekonaniem przeciwnem narodu swego i swojem własnem, niemogąc zatrzeć od razu uczucia wdzięczności za dokonanie faktu realnego, Stambołow zrywając z rządem rosyjskim, uciekł się do kompromisu, który sformułował w ten sposób: Bułgarya została wyzwoloną nie przez cara, państwo i rząd, lecz przez naród rosyjski. Gdy dla sformułowania koncepcyi tej politycznej i psychicznej zużył on trzy miesiące czasu, naród jego potrzebował aż lat trzydziestu, aby następnie po drugiej wojnie bałkańskiej również w ciągu 3-ch miesięcy zakwestyonować i ostatnie stadyum tejże koncepcyi.

(Dok. nast.).

Jan Grzegorzewski.

Z terenów walk.

6 grudnia.

Na terenie Rumunii wywiązały się nowe potężne walki, których przebieg w dalszym ciągu korzystnym jest dla armij sprzymierzonych. Operacye wojenne zmierzają obecnie do zdobycia stolicy Rumunii, Bukaresztu i w tym celu prowadzoną jest odpowiednia akcya z trzech stron zagrożonego miasta, mianowicie od północy, zachodu i południa. Przeciwnicy ze swej strony dokładają wszelkich starań, ażeby udaremnić, a przynajmniej możliwie powstrzymać zwycięską akcyę sprzymierzonych. Rosyjskie kierownictwo wojskowe nadesłało pod Bukareszt nowe wojska, które wsparły nieco pobitą i zdezorganizowaną armię rumuńską, oraz przeszły na południu od Bukaresztu do ataków na stanowiska wojsk sprzymierzonych.

Wysiłki przeciwnika nie zmieniły jednak sytuacyi na korzyść Rumunów. Wojska sprzymierzone znowu powiększyły swe zdobycze i zadały cały szereg nowych, dotkliwych porażek wojskom rosyjsko - rumuńskim.

Dziewiąta armia sprzymierzona złamała wczoraj opór nieprzyjacielskich straży tylnych i przekroczyła w kierunku wschodnim drogę żelazną biegnącą z Bukaresztu przez Tergovicecę do Pietrosity. Jednocześnie armia ta przekroczyła rzekę Dambowitę i zagraża stolicy od strony północnej, a ważnemu węzłowi kolejowemu, Ploesci od strony południowo zachodniej.

Również 217-a dywizya piechoty walcząca nad dolnym Argesulem, na zachodzie od Bukaresztu zdołała pokonać przeciwnika i przekroczyć rzekę Argesul, zagrażając stolicy od zachodu i południa. Bukareszt posiada obecnie tylko dwie linie kolejowe, któremi może być dowożony materyał wojenny. Jedna z tych linij biegnie w kierunku północno - wschodnim przez zagrożony obecnie węzeł kolejowy Ploesci, a druga przez Stebnicę — Tandorei.

Ataki rosyjsko - rumuńskie poprowadzone na wschodnie skrzydło wojsk sprzymierzonych w nizinie Dunaju, zostały krwawo odparte.

W Dobrudży, w dniu wczorajszym nie toczyły się większe działania bojowe.

Bardzo zacięte walki toczyły się wczoraj na wschodnim froncie siedmiogrodzkim oraz w Karpatach lesistych. Rosyanie ponownie przeszli do silnych ataków w okolicy wzgórza Capul, na północnym wschodzie od Dorny Watry, oraz w dolinach Putna, Trotosul i Uz. Wszystkie te ataki nie odniosły najmniejszego powodzenia i przyprawiły Rosyan o wielkie straty. Natomiast wojska niemieckie i austryacko - węgierskie pod dowództwem generałów Arza i Koevessa zdobyły szturmem utracone niedawno stanowiska około Werchu Debry, na południu od wąwozu Tatarskiego i około Mt. Nemira, na północy od doliny Ojtoz.

Z terenu rosyjskiego niema nic ważnego do doniesienia. W ogólności panował spokój. Tylko na południu od drogi żelaznej z Tarnopola do Krasnego oddziały rosyjskie natarły na stanowiska wojsk sprzymierzonych pod Augustówką, lecz zostały natychmiast odparte.

Z frontu macedońskiego doniesiono o nowych potyczkach jakie się rozwinęły na wschodzie od rzeki Cerny. Natarcia serbskie pod Bahovem i Noute, na froncie Moglany nie odniosły powodzenia.

W Albanii, po dawnemu, panuje spokój.

Na terenie włoskim deszcz i mgła uniemożliwiają większą działalność bojową. W odcinku Karstu toczyła się tylko dość silna akcya artyleryi. Pozatem nie wydarzyło się nic nowego.

Na terenie zachodnim zanotowano jedynie dość silne natarcia oddziałów angielskich, wykonane po przygotowaniu przez artyleryę na wschodzie od drogi Albert — Valencourt. Natarcie to zostało odparte. Nad Somme toczyła się walka armatnia, która trwała również i w ciągu nocy.

Na terenie tureckim w ciągu doby ostatniej toczyła się większa akcya oddziałów przednich w okolicy miejscowości Musz i Bitlis. Poza tem nic nowego.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 6 grudnia. — Główna kwatera donosi 5 grudnia:

Front macedoński: W okolicy **Bitolii** ucierają się patrole.

W łuku Cerny panuje spokój.

Na wschód od Cerny trwa żywy ogień artyleryjski.

W dolinie Moglenicy w pobliżu **Rahovo i Nonte** — słabe ataki artyleryjskie, które rozchwiały się.

Po obu stronach **Wardaru** — słaby ogień artyleryjski.

U stóp Belasicy panuje spokój.

Nad Strumą — utarczki patroli i słaba akcya artyleryjska.

Front rumuński: Na Wołoszczyźnie wojska rumuńskie zostały pobite przez wojska sprzymierzone nad **Arges.**

Wzdłuż **Dunaju i pod Tutrakanem** — ogień piechoty i karabinów maszynowych.

W pobliżu **Cernavody** — ogień artyleryjski.

W **Dobrudży** — ogień artyleryjski z przerwami, oraz utarczki patroli. Nieprzyjaciel ostańcowuje się i zaciąga sieci z drutu.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 6 grudnia. — Urzędowo donoszą 5 grudnia po południu:

Noc minęła na całym froncie spokojnie.

Paryż, 6 grudnia. — Urzędowo donoszą 5 grudnia wieczorem:

Mały atak niemiecki, który dzisiaj rano skierowany był na stanowiska na północy od wsi **Vaux**, załamał się w całości, w ogniu naszych karabinów maszynowych. Wzięliśmy jeńców.

W ciągu dnia na rozmaitych punktach frontu trwała średnia działalność artyleryi.

FRONT SALONICKI.

Paryż, 5 grudnia. — Sztab armii wschodniej donosi 4 grudnia:

Na wschodzie od Cerny Serbowie zdobyli wzgórze na północy od **Gruniste.** Nieprzyjaciel cofnął się w nieładzie w kierunku na **Stravinę.**

Z pozostałych części frontu nic ważnego niema do doniesienia.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 5 grudnia. — Główna kwatera donosi 4 grudnia:

W okolicy **Dixmuiden** i w kierunku na na **Het Sas**, działalność artyleryi.

Na pozostałej części frontu spokój.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 6 grudnia. — Główna kwatera donosi 5 grudnia po południu:

Na południu od **Loos** nieprzyjaciel usiłował wykonać natarcie wielkiemi siłami, które nie powiodło się zupełnie.

Londyn, 6 grudnia. — Główna kwatera donosi 5 grudnia wiecz.:

W okolicy **Loos i Ypres** trwa znaczny ogień artyleryi.

Nieprzyjaciel ostrzeliwał chwilowo obydwa brzegi **Ancre.**

Angielskie powietrzne siły zbrojne prowadzą energiczną i skuteczną akcyę.

Komunikat włoski.

Rzym, 5 grudnia. — Główna kwatera donosi 4 grudnia:

Na południe od rzeki **Cameras** (system Ecz) grupy nieprzyjacielskie usiłowały wykonać ponownie atak na wieś **Sano**; zostały one odparte i rzuciły się do ucieczki. Na pozostałym froncie **Trentino** toczą się zwykłe walki artyleryjskie, które ożywiły się na płaskowzgórzu **Schlegen** i w dolinie **Sugany.**

Na **froncie Alp Julijskich** wczoraj również artylerya nieprzyjacielska zasypywała bardzo żywym ogniem linie nasze i połączenia po za frontem. Była ona energicznie zwalczana przez naszą.

Podczas drobnych starć patroli w okolicy **Castagnavizza** wzięliśmy kilku jeńców w czem jednego oficera.

Eskadra samolotów naszych obrzuciła wczoraj bombami dworce kolejowe w **Ottogliano i Scoppo**, na Karście. Pomimo niepomyślnych warunków atmosferycznych i gwałtownego ognia artyleryi nieprzyjacielskiej samoloty nasze dotarły do swych celów, na które z bardzo wielkim skutkiem zrzuciły półtora tonny materyałów wybuchowych.

Podczas licznych walk powietrznych strącono jeden samolot nieprzyjacielski, a jeden z naszych nie powrócił. Wieczorem jeden z samolotów naszych w czasie, gdy hydroplany nieprzyjacielskie bombardowały **Doberdo**, nie powodując ani ofiar w ludziach ani szkód materyalnych, udał się szybkim lotem ku stacyi hydroplanów (tama portowa Tryestu) i rzucił tam z bardzo skutecznym wynikiem pięć bomb.

Cadorna.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 6 grudnia. (T. wł.). — Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego, pruski minister rolnictwa dr. baron v. Schorlemer mówił o sprawach żywnościowych. Doszedł on do następującego wniosku. Niema żadnego powodu do zbyt wielkiego optymizmu na polu wyżywienia ludności. Winniśmy liczyć się z jeszcze większemi ograniczeniami. Jeżeli jednak zaprowadzimy je, to możemy być pewni, że potrafimy przetrwać, nie mając potrzeby zawierania przedwczesnego pokoju, nie odpowiadającego naszym nadziejom i poniesionym przez nas ofiarom. A w dodatku — minister ciągnął dalej — dodaje mi otuchy nasza pomyślna sytuacya militarna, oraz fakt, że przeciwnicy nasi po kilkakroć bardziej cierpią niż my, a za życie tyleż płacić muszą co my. Dodaje mi następnie otuchy nieurodzaj na pszenicę w Ameryce i Argentynie, oraz niezrównana akcya naszych łodzi podwodnych, dla której nie mam dość słów uznania.

Uwagi ministra zostały przyjęte przez znaczną większość Izby z żywem uznaniem, które ujawniło się z nową siłą, gdy minister dodał, że niemieckie łodzie podwodne przyczyniły się do tego, iż nieprzyjaciel znalazł się w wielkim kłopocie. Minister zakończył słowami: „Pozostanie tak i na przyszłość, a dlatego powiadam: Naprzód z Bogiem za króla i ojczyznę“.

Komisya do spraw służby pomocniczej.

Berlin, 6 grudnia. (T. wł.). — „Berliner Tageblatt“ dowiaduje się, iż nowa komisya parlamentu Rzeszy do spraw krajowej służby pomocniczej, złożona z 15 członków, rozpocznie długi szereg swych posiedzeń prawdopodobnie w dniu 15 grudnia, ażeby omówić podstawy nowej organizacyi.

Cesarz Karol na froncie.

Wiedeń, 6 grudnia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Cesarz Karol dzisiaj rano przyjął na audyencyi generalnego inspektora artyleryi, generała pułkownika arcyks. Leopolda Salvatora, a następnie szef sztabu generalnego, bar. v. Conrada. Następnie cesarz udał się do kwatery naczelnego dowództwa niemieckiego, gdzie w obecności feldmarszałka br. v. Conrada miał konferencyę z cesarzem Wilhelmem, przy której był również obecnym feldmarszałek v. Hindenburg. W drodze do wielkiej kwatery głównej cesarz Karol we wszystkich miejscowościach był witany z entuzyazmem. Po powrocie do kwatery dowództwa naczelnego otrzymał dłuższą audyencyę prezes ministrów austryackich dr. v. Koerber.

Z frontów austryacko-węgierskich.

Wiedeń, 6 grudnia. (T. wł.). — Z wojennej kwatery prasowej donoszą: **W Rumunii sukces dojrzewa. W górach pogranicznych Siedmiogrodu walka trwa dalej. W lasach karpackich odosobnione ataki rosyjskie.**

Komisya niemiecka w Szwajcaryi.

Lucerna, 6 grudnia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Przybyła tutaj niemiecka komisya wojskowa, do której należy również ks. Maks Badeński. Komisya zwiedzi obóz i warsztaty dla internowanych Niemców.

Nota werbalna do Rosyi.

Wiedeń, 6 grudnia. (T. wł.). — „Wiener Allgemeine Ztg.“ donosi z Budapesztu, iż według gazety „Dień“ w sferach dyplomatycznych Petersburga mówią, że posłowie Anglii, Francyi i Włoch skierowali do nowego ministra spraw zagranicznych, Neratowa, notę werbalną w imieniu swych rządów. Nota głosi, iż koalicya jest bardzo niezadowolona z polityki Rosyi; zawiera ona nader ciekawy ustęp: Droga polityczna Rosyi, którą ona kroczy obecnie, jest bardzo niebezpieczną dla sprawy koalicyi.

Nowy wybuch w fabryce amunicyi.

Sztokholm, 6 grudnia. (T. wł.). — „Riecz“ donosi z Petersburga o nowym wybuchu w fabryce amunicyi. Przyczyna niewiadoma. W chwili wybuchu w fabryce zatrudnionych było 1,000 osób, które zapewne wszystkie zginęły. Fabryka amunicyi uległa doszczętnemu zniszczeniu. Wstrząśnienie było tak silne, że wybuch było słychać w całym Petersburgu, a w wielu oknach powylatywały szyby.

Zajście pomiędzy Markowem a Rodzianką.

Petersburg, 6 grudnia. (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej: Deputowany Markow, przywódca prawicowców, obraził prezesa Dumy państwowej, Rodziankę. Na skutek tego Rodzianko ustąpił, został jednak prawie jednogłośnie ponownie wybrany.

Trepow a zmiany w gabinecie.

Sztokholm, 6 grudnia. (T. wł.). — „Russkoje Słowo“ donosi, iż po ostatnim powrocie cesarza do głównej kwatery, Trepow postanowił nie proponować na razie żadnych nowych zmian w gabinecie, tembardziej, że popiera go prawica i minister korzysta z najbardziej wpływowej protekcyi. Stürmer nie porzuca swej karyery politycznej, lecz zamierza wstąpić do Rady państwa, ażeby brać udział w polityce prawicowców.

Kryzys ministeryalny w Anglii.

Rotterdam, 6 grudnia (T. wł.). — „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ **donosi z Londynu o dalszym przebiegu przedwczorajszego posiedzenia Izby gmin, iż w odpowiedzi na interpelacyę Asquith zakomunikował, że ministrowie oddali do jego dyspozycyi swe dymisye. Pod przewodnictwem Whittakera odbyło się przedwczoraj w Izbie gmin zebranie deputowanych liberalnych. Zebranie większością 43 głosów przeciwko 8 uchwaliło votum ufności dla Asquitha. Sytuacya polityczna jest bardziej niejasną niż kiedykolwiek, a dzienniki poranne różnią się bardzo w poglądach na nią.**

Dymisya Asquitha.

Londyn, 6 grudnia (T. wł.). — (Urzędowo). Prezes ministrów Asquith przedstawił królowi swą dymisyę. Król polecił zawezwać do siebie Bonara Lawa.

Dymisya przyjęta

Londyn, 6 grudnia (T. wł.). — **Doniesienie Biura Reutera: Król przyjął podanie prezesa ministrów Asquitha o dymisyę.**

Ograniczenie żywnościowe w Anglii.

Londyn, 6 grudnia (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Ministeryum handlu wydało rozporządzenie, regulujące wydawanie posiłku w hotelach, restauracyach i pensyonatach. Planowanem jest również wydanie wkrótce nowego rozporządzenia, które ustanowi dla wszystkich dni bezmięsne.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym, 6 grudnia (T. wł.). — Doniesienie agencyi Stefaniego: Wczoraj posiedzenie parlamentu zagaił przemówieniem swem prezes ministrów Bosseli. Prezes ministrów podnosił czyny wojsk włoskich na froncie, a następnie przytoczył szczegóły, dotyczące sanitarnej organizacyi armii, zarządzeń na korzyść sierot po żołnierzach, oraz na korzyść inwalidów. Bosseli wspomniał następnie o tem, że 27 sierpnia r. b. szlachetny naród rumuński chwycił za broń, ażeby urzeczywistnić swe ideały narodowe, oraz w obronie wolności i sprawiedliwości. Następnie prezes ministrów wyraził nadzieję, że parlament gorąco poprze jego pozdrowienia dla dzielnego narodu rumuńskiego, który z niezwyciężonem męstwem trwa wobec najcięższych prób i ponosi największe ofiary dla swego króla i swej armii. W tym samym czasie Włochy wypowiedziały wojnę Niemcom. W brzmieniu tego aktu wyłożono jasno motywy wystąpienia rumuńskiego. Rząd włoski przeszło rok znosił ustawiczną obecność niemieckich pomocniczych sił zbrojnych Austryi i wrogie wystąpienie Niemiec. W razie przeciwnym istniałby stan prawny, będący w sprzeczności ze stanem faktycznym. Gdy sprzeczność ta stała się zbyt jaskrawą, byliśmy zdania, że godność nasza, potrzeba sytuacyi, oraz obowiązek nasz względem sprzymierzeńców naszych obowiązywał nas do skończenia z niewyraźną rolą.

Sprawa pokoju we Włoszech.

Lugano, 6 grudnia (T. wł.). — „Corriere della Sera“, zaklina socyalistów, by nie domagali się rozpoczęcia układów pokojowych, dopóki sytuacya wojenna jest tak niepomyślna, albowiem wychodzi to na złe dla kraju. Jeżeli socyaliści chcą istotnie zdziałać coś dla pokoju, to powinni domagać się ścisłych wyjaśnień od kanclerza Rzeszy niemieckiej, co rozumie on przez realne gwarancye dla Polski i Belgii i jak wyobraża sobie przyszłe współżycie wielkich i małych państw w Europie. Dopóki to nie jest wiadome, nie powinno się ostudzać męstwa wojowników. Właśnie teraz większe wysiłki i ofiary potrzebniejsze są niż kiedykolwiek.

Na morzach.

Londyn, 6 grudnia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Zatopiono parowiec angielski „Palacine", oraz parowiec rosyjski „Pallas" (1202 tonny).

Kadyx, 6 grudnia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Havasa: W cieśninie Gibraltarskiej parowiec portugalski „Tha do Foga" zderzył się z parowcem włoskim „Amelia Campisi", który zatonął. Kapitan, drugi oficer i 11 marynarzy — utonęli. Parowiec wiózł węgiel do Włoch.

Straty rumuńskie.

Berlin, 6 grudnia. (T. wł.). — Wraz z jeńcami, wziętemi do niewoli w Rumunii w ciągu ostatnich dni liczba jeńców, zabranych w Rumunii od wybuchu wojny, dosięgła 100,000 ludzi. Zatem armia rumuńska straciła ogółem szóstą część swych żołnierzy w samych jeńcach, a wraz ze stratami poległych i rannych liczba ta dosięga już zapewne 300,000 ludzi. Zagadnienia, czy Bukareszt ma być broniony, czy też nie, dotychczas jeszcze, zdaje się, nie rozstrzygnięte. Okoliczność, że dowództwo rumuńskie powołało 60,000 cywilnych do prac przy fortyfikacyach Bukaresztu, wskazuje na to, że stolica nie zostanie oddana bez walki.

Echa bitwy nad Argesulem.

Konstantynopol, 6 grudnia (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Na północ od Dunaju wojska nasze wzięły udział w wielkiej bitwie nad Argesulem. Zdobyły one 11 dział wraz zaprzęgami. Na innych frontach nie wydarzyło się nic szczególnego.

Spokój w Atenach.

Genewa, 6 grudnia (T. wł.). — Agencya Havasa donosi z Aten: Panuje względny spokój. Sytuacya pozostaje poważną. Venizeliści ustawicznie są przedmiotem wrogich demonstracyj i wyzywających zarządzeń, jak naprzykład rewizye.

Szukri Bej, o przemówieniu Trepowa.

Berlin, 6 grudnia. (T. wł.). — Współpracownik „Vossische Ztg." odbył konferencyę z tureckim attache wojskowym, pułkownikiem Szukri-bejem, w sprawie przemówienia Trepowa, który posiadanie Konstantynopola i Dardaneli nazwał odwiecznem marzeniem narodu rosyjskiego. Szukri-bej oświadczył: Przemówienie Trepowa, w którem ten, powołując się na wyraźną zgodę czwórporozumienia, oświadcza, iż Rosya posiądzie swobodny dostęp do morza Śródziemnego, jest najlepszem usprawiedliwieniem polityki tureckiej, która ma za podstawę wspólną akcyę z mocarstwami centralnemi, aż do ostatniej kropli krwi. Wobec sytuacyi militarnej czwórporozumienia na Bałkanach w chwili bieżącej podobnie wyniosłe twierdzenia mają wyjątkowo wiele powabu. Mieczem, nie słowem odpowie Turcya Trepowowi. Na zapytanie, czy w Turcyi daje się zauważyć znurzenie wojną, lub jakiekolwiek inne objawy, mogące świadczyć o przesileniu, o jakich donoszą dzisiaj z Paryża, Londynu i Rzymu, Szukri-bej odpowiedział: Jestem tu od roku, lecz w Berlinie nie dostrzegłem najmniejszych śladów znurzenia wojną; twierdzę nawet, że w Berlinie ciągle jeszcze w niczem nie znać wojny. Życie biegnie tam zwykłemi tory. To samo da się powiedzieć o Konstantynopolu. Dzięki wspólnej organizacyi jesteśmy zaopatrzeni we wszystko, co jest niezbędnem. A zatem plan ogłodzenia rozchwiał się zupełnie. Wojska nasze zajęły w Rumunii tak wielkie i urodzajne obszary, że bajkę o ogłodzeniu można bez troski uważać za urzędowo. Dzięki urodzajności gleby rumuńskiej wojnę kontynuować możemy tak długo, dopóki tysiącletnie marzenie Rosyi o Konstantynopolu nie prześni się ostatecznie, a Trepow nie zniknie na zawsze z areny politycznej.

Akcya prezydenta Wilsona.

Waszyngton, 6 grudnia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Prezydent Wilson na kongresie pracuje wyłącznie nad sprawami wewnętrznemi, głównie zaś nad uregulowaniem stosunków pracy na kolejach, oraz nad przeprowadzeniem zasady 8 godzinnego dnia roboczego. Prezydent zaleca następnie przyjęcie prawa, które handlowi z zagranicą dawałoby większą swobodę, niż to ma miejsce przy obecnem prawie przeciwko monopolom. Okazya może minąć, jeżeli kongres będzie odwlekał wydania odnośnego prawa.

Straty norweskie na morzu.

Chrystyania, 6 grudnia. (T. wł.). — Dotychczas zatopiono 242 parowce norweskie.

Ostatnie telegramy.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 6 grudnia:

Wschodni teren walk.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Na zachodzie od ujścia **Argesulu** armia dunajska odparła ataki rosyjskie i oczyściła z nieprzyjaciela miejscowości zajmowane przez niego na prawym brzegu rzeki na południowym zachodzie od **Bukaresztu**.

Zwycięsko posuwające się naprzód siły austryacko - węgierskie i niemieckie generała v. Falkenhayna zbliżają się do drogi żelaznej prowadzącej z Bukaresztu przez Ploesci do Campiny.

Posuwając się naprzód w kierunku północnym, wojska austryacko - węgierskie odrzuciły nieprzyjaciela pod **Sinaią** i obsadziły tę miejscowość.

Grupa bojowa pułkownika v. Szivo pędząc przed sobą w zachodniej Wołoszczyźnie odcięte oddziały rumuńskie doszła do **Alty**. Tutaj doszło do nowych potyczek, podczas których wzięto do niewoli 26 oficerów i 1600 szeregowców, oraz zdobyto 3 karabiny maszynowe.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

W dolinie **Bazka** i na północnym zachodzie od Soosmezö odebrano Rumunom ważne punkty oparcia, przyczem wzięto 150 ludzi do niewoli, oraz zdobyto 2 karabiny maszynowe i rozmaite sprzęty wojenne.

Na północnym zachodzie od **Sulty** silny atak rosyjski wyparł nas do stanowisk położonych na drugiej linii w oddaleniu 1 klm. na zachód.

W okręgu **Ludowej** i na północnym zachodzie od wąwozu tatarskiego załamały się ataki rosyjskie.

Dnia 3 b. m. C. i K. eskadra lotnicza obrzuciła bombami baraki obozowe w Ciungi. Nie ponosząc sama strat, osiągnęła ona cel.

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego.

Nie wydarzyło się nic znamiennego.

Włoski teren walk.

Południowo-wschodni teren walk.

Nic znamiennego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer.
Feldmarszałek - porucznik.

Sprawozdanie admiralicyi austryackiej.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 6 grudnia:

W nocy z 4 na 5 grudnia jedna z naszych eskadr latawców morskich obrzuciła skutecznie ciężkiemi bombami objekty wojskowe w **Monfalcone**. Pomimo gwałtownego ognia obronnego, wszystkie latawce morskie wróciły pomyślnie.

Dowództwo floty.

Przymus szkolny w Rosyi.

Petersburg, 6 grudnia. (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej: Komisya Dumy przyjęła w zasadzie projekt prawa o zaprowadzeniu przymusu szkolnego.

Unieważnienie umów.

Petersburg, 6 grudnia. (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej: Na podstawie umowy z rządami angielskim i francuskim, przepisy prowadzenia wojny morskiej, opracowane na konferencyi morskiej w Londynie w latach 1908/9, zostały unieważnione ukazem cesarskim wraz ze zmianami i uzupełnieniami.

Tajne posiedzenie.

Bern, 6 grudnia. (T. wł.). — Doniesienie Agencyi Stefaniego: Republikanin Cappa po wczorajszem przemówieniu prezesa ministrów Boselliego wniósł w imieniu 38 deputowanych o tajność posiedzenia parlamentu.

Wyrób pługów.

Londyn, 6 grudnia (T. wł.). — Tygodnik „Nation" komunikuje, że ministeryum amunicyi widzi się zmuszonem do podjęcia na własną rękę wyrobu pługów, dla rolników angielskich, ponieważ firmy prywatne nie są w możności sprostać zadaniu dla braku robotnika.

Upadek Bukaresztu i Ploesci.

Wiedeń, 6 grudnia. Urzędowo donoszą:

Bukareszt i Ploesci zostały zdobyte.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer.
Feldmarszałek - porucznik.

BERLIN. Urzędowo donoszą 6 grudnia wiecz:

Zdobyto Bukareszt i Ploesci. (Po otrzymaniu powyższej depeszy wydaliśmy dodatek nadzwyczajny).

Telegram cesarza Wilhelma.

Berlin, 6 grudnia. Urzędowo: J. C. M. cesarz wysłał do J. C. M. cesarzowej, następujący telegram:

„Do Jej Cesarskiej Mości, Berlin.

„Bukareszt został wzięty. Jest to potężny z łaski Boga osiągnięty sukces na drodze do zupełnego zwycięstwa. W szybkich udarach, nie dające się porównać wojska nasze obok naszych bohaterskich sprzymierzeńców pobiły wroga, gdzie tylko się on opierał. Doświadczone kierownictwo wskazywało im drogę. Boże dopomagaj nadal!

WILHELM".

SARMATA.

Wybuch listopadowy.

Dozór nad arsenałem (z którego pierwotnie nie zamierzano broni ludowi wydawać) powierzono kompaniom wyborczym grenadyerskim z 5-go pułku piechoty. Porucznicy Czarnecki i Lipowski zaraz po zapadnięciu zmroku wyprowadzili zręcznie tych żołnierzy z kwater przy ulicach Wroniej, Łuckiej i Lesznie na placyk przy ogrodzie Krasińskich; uformowawszy tam kompanie, Czarnecki z jedną zasłonił arsenał od Przejazdu, Lipowski z drugą od Nalewek. Kompanie te, nie czekając na hasło z Solca, zaczęły chwytać przejeżdżających tamtędy oficerów moskiewskich. Dostali się wtedy do niewoli generałowie Essakow i Engelmann, dowódzcy pułków Litewskiego i Wołyńskiego. Kompanie te rychło zetknęły się z nieprzyjacielem.

Pułk Wołyński, który stał pod Powązkami, miał być rozbrojony przez batalion saperów i batalion pułku 4-go. Ale i pułk 4-ty i saperzy ruszyli dopiero wtedy, gdy wieść o napadzie na Belweder doszła do północnej części miasta. Pułk Wołyński dostał tę wiadomość nieco wcześniej przez podchorążego Moskala, który w chwili, gdy podchorążowie wyruszali ze szkoły, popędził do miasta i pułk zaalarmował. Pułk Wołyński wyszedł z koszar i pomaszerował dwiema kolumnami na swój punkt alarmowy, na plac Bankowy. Na Nalewkach grenadyerzy Lipowskiego przyjęli go zbliska ogniem rotowym tak rzęsistym, że odrazu padło kilkudziesiąt Wołyńców. Jednocześnie drugi batalion tegoż pułku zetknął się na placu Krasińskich z nadciągającym batalionem pułku 4-go. Po krótkiej wymianie strzałów Wołyńcy uciekli w popłochu; spotkawszy się ze swoim drugim batalionem zabrali się do odwrotu na plac Broni. Na Muranowie czoło tego pułku spotkało się z opóźnionymi saperami. Moskale zażądali od nich wolnego przejścia, ofiarowując je nawzajem. Ugodzono się i Wołyńcy poszli na plac Broni, a saperzy pod arsenał.

Gdy żołnierze Lipowskiego ucierali się z nieprzyjacielem, grenadyerzy Czarneckiego rozstrzelali generała Blumera, który namawiał żołnierzy do przejścia na stronę Konstantego, potem zaś, aresztowany i prowadzony na odwach, usiłował rozbrajać żołnierzy. Ten sam los omal nie spotkał generałów Redla i Bontemps, którzy wobec powstańców chcieli bronić nietykalności arsenału. Skończyło się na zamknięciu ich, jako więźniów, w tymże arsenale. W pobliżu ogrodu Saskiego zabity został pułkownik rosyjski, baron Sass, szef jednej z policyj tajnych Konstantego.

Zgromadziła się już pod arsenałem cała piechota polska (z wyjątkiem większej części pułku grenadyerów gwardyi, który tę noc spędził na placu Broni, obok dwóch pułków moskiewskich, oraz nieszczęsnych kompanij wyborczych, które gen. Kurnatowski zagarnął był dla Konstantego), brakło tylko artyleryi. Były tylko dwa działa szkoły artyleryi, które instruktor tej szkoły, podporucznik Nowosielski, sprowadził z ulicy Miodowej, gdzie stały na dziedzińcu kwatery uczniów szkoły. Z braku koni żołnierze własnemi rękami zatoczyli działa pod arsenał. Baterya pozycyjna artyleryi konnej gwardyi, na którą bardzo liczono, nie przybywała.

Oficerowie spiskowi z tej bateryi — jak i w innych oddziałach — długo się certować musieli ze swym dowódzcą, podpułkownikiem Chorzewskim. Przedewszystkiem chodziło o sprowadzenie z Pragi amunicyi, na co się Chorzewski zgodził dopiero wtedy, gdy mu podporucznik Nowosielski pistolet do piersi przyłożył. Gdy ją nareszcie przywieziono, Chorzewski szukał nowych pretekstów do zwłoki i oświadczył, że nie wyprowadzi dział bez stosownej asekuracyi. Tę zaraz w postaci kompanii grenadyerów sprowadzono z pod arsenału, Chorzewski chodził jednak wciąż po dziedzińcu koszar i nie wydawał rozkazów. Dopiero zagrożony rozstrzelaniem wypuścił z koszar baterye, która około północy przybyła pod arsenał.

V.

Dla ludności cywilnej Warszawy wybuch powstania był zupełną niespodzianką. Tylko garść inteligencyi należała do spisku i była w jego plany wtajemniczona. Ogół mieszczaństwa, choć powtarzał plotki o rewolucyi, która „wybuchnąć musi", nie chciał wierzyć, gdy ta prawdę wybuchła.

O wyznaczonej godzinie oficerowie spiskowi, Zajączkowski i Józef Dobrowolski, wpadli do teatru Rozmaitości, wołając: „Panowie, w najlepsze się bawicie, gdy Moskale naszych w pień wycinają!" Przerażona publiczność rozbiegła się po mieście, gdzie zaczęto zaraz zamykać bramy i gasić światła. Dobrowolski chciał zaaresztować znajdujących się w teatrze oficerów rosyjskich; wystąpił wtedy z publiczności generał Chłopicki i krzyknął do oficera: „Oddal się pan stąd! Rozkazuję! Oficerowie rosyjscy są pod moją opieką!" Takiem poważaniem cieszył się wśród wojskowych Chłopicki, że Dobrowolski posłuchał odrazu. Uwolnieni Moskale popędzili do Konstantego, Chłopicki zaś wyszedł z teatru i schował się u znajomych tak dobrze, że go dopiero na trzeci dzień odnaleziono. To wystąpienie w teatrze było jego jedynym czynem w nocy listopadowej.

Spiskowi liczyli na ludność Starego Miasta, która tak świetnie się spisała podczas powstania Kościuszkowskiego. Ale wtenczas Kiliński i inni należycie grunt przygotowali, czego w r. 1830 zupełnie zaniechano. To też, gdy po godzinie siódmej spiskowi rozbiegli się po gospodach i szynkowniach Starego Miasta, wołając: „Do broni! Moskale naszych mordują!", ludność leniwie tylko i lękliwie zaczęła wychodzić na ulicę; wielu, jak i w śródmieściu zamykało domy i sklepy, gasiło światła. W każdym jednak razie zebrał się tłum, który spiskowi poprowadzili ku arsenałowi. W tej chwili rozległy się strzały grenadyerów Lipowskiego, odpierających pułk Wołyński — a na ten odgłos wszystko się rozpierzchło. Zebrali się jednak znów wkrótce, a widok licznych żołnierzy powstańczych, wreszcie broń, którą zaczęto wydawać ludowi z arsenału, dodały otuchy. Zaczęto strzelać na wiwat, odbijać więzienia, w których trzymano więźniów politycznych, chwytano szpiegów. Nastrój podnosił się szybko wobec tego zwłaszcza, że od Belwederu żaden nieprzyjaciel się nie ukazywał.

Konstanty, od chwili, gdy go zaspanego wierny Fryze wciągnął do apartamentów księżnej Łowickiej, przez czas dłuższy nie mógł przyjść do przytomności. Ubrano go już, posadzono na konia, otoczyły go wierne gwardye, a on blady, trząsł się wciąż, jak liść. Gdy ukazali się polscy strzelcy konni, przyprowadzeni przez zdrajcę Kurnatowskiego, a zwłaszcza, gdy przybyła piechota, zbałamucona przez Potockiego i pogwałcona przez Kurnatowskiego, wyjeżdżał naprzeciw tych wojsk, wychwalał je i dziękował im — ale na użycie tych wojsk się nie decydował. Napróżno generałowie rosyjscy, — a, niestety, i polscy, którzy się koło nie go zgromadzili — przekładali mu, że jeden energiczny ruch może stłumić powstanie. I rzeczywiście, gdyby się był Konstanty na to w porę zdecydował, byłby odgłosami walki poruszył też swoją piechotę, stojącą na drugim końcu miasta — i powstanie, wzięte w dwa ognie, zapewnoby rana nie doczekało. Ale Konstanty na wszystkie przedstawienia odpowiadał: „Messieurs, pas un coup de fusil!" Myślał już tylko o ucieczce, o tem, jak się przedostać przez wschodnie województwa Królestwa, gdzie przecież mu drogę mogły zagrodzić stojące tam polska dywizya ułanów, dwie brygady piechoty i brygada artyleryi. Od strony Konstantego patrolowali tylko polscy strzelcy konni i zapuszczał się do miasta zaślepiony generał Potocki, usiłując przeciągać na stronę carewicza żołnierzy polskich. (Został wreszcie rozstrzelany przez grenadyerów Lipowskiego).

(Dok. nastąpi).

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Ambrożego.
Jutro: Niepokalane Poczęcie N. M. P.

Wschód słońca o godz. 7 m. 58.
Zachód o godz. 3 m. 45.

Rocznice.

Dnia 7 r. 1279. Zmarł w Krakowie książę Bolesław Wstydliwy.
„ 1462. Wcielenie ziemi Rawskiej do Korony Polskiej.
„ 1646. Koniec sejmu warszawskiego, który zniweczył zamysły wojenne króla Władysława IV.

Kronika łódzka.

Z Rady miejskiej.

We wtorek, 12 b. m., odbędzie się o godz. 5-ej po południu posiedzenie Rady miejskiej. Na przządku dziennym znajduje się następujące sprawy:

Przyznanie środków dla uskutecznienia robót ziemnych, oraz na sporządzenie planu miejskiego; zatwierdzenie taryfy opłat na targowiskach i rynkach.

Wywiezione przez Rosyan fundusze.

Władze rosyjskie wywiozły z Królestwa podczas ewakuacyi znaczne sumy, stanowiące własność instytucyj polskich o charakterze publicznym. Zgromadzenie danych co do wywiezionych przez rząd rosyjski funduszów publicznych Wydział regestracyi strat wojennych uznał za rzecz niezmiernie ważną i w tym celu przeprowadza odpowiednią akcyę. Wiadomości o wywiezionych funduszach miejskich, kościelnych, stypendyalnych, emerytalnych, asekuracyjnych, dobroczynnych i t. p. nadesłane zostały z następujących miejscowości: Łodzi, Łęczycy, Żychlina, Turku, Nowego Miasta, Nowego Dworu, Wiskitek, Stawiszyna, Zawiercia, Skierniewic, Rakowa, Łowicza, Rajgrodu, Zatorów, Pułtuska, Warki, Ostrowa i Siedlec.

Ogółem do Wydziału regestracyi strat wojennych zgłoszono dotychczas dane o funduszach wywiezionych z powyżej wymienionych miejscowości na sumę ogólną 42 miliony, a w tem między innemi funduszów Tow. wzaj. ubezpieczeń od ognia w Król. Polskiem na sumę 15.800.000 rb., funduszów magistrackich m. Warszawy na 16 milionów, funduszów stypendyalnych na sumę blisko 2 milionów rb. itp.

Należy sprawę wywiezionych funduszów koniecznie uzupełnić danymi z tych miejscowości, które zaniedbały jeszcze je nadesłać.

Wybory do Rady miejskiej.

Dowiadujemy się, że łódzki komisarz wyborczy powołał do komisyi wyborczej następujących panów.

Lekarza d-ra Tomaszewskiego, rabina Halperna, bankiera Stanisława Jarocińskiego, fabrykanta Karola Steinerta, rzemieślnika Erecińskiego, d-ra Lewina, adwokata d-ra Vogla, dyrektora banku barona Manteuffla, wydawcę pisma Adolfa Eichlera, inżyniera Krasuskiego, robotnika Harasza i urzędnika stanu cywilnego Izydora Schwarzmanna.

Regestracya strat pośrednich.

Wobec ogromu strat, jakie poniosła własność nieruchoma miejska w kamienicach, wskutek pustych lokali niewypłacalności lokatorów. oraz konieczności obniżenia komornego, które to straty do kategoryi strat pośrednich zaliczyć należy, Wydział regestracyjny R. G. O. zainicyował oprócz Warszawy również i w Łodzi, oraz większych miastach Królestwa urządzanie regestracyi strat pośrednich, przez własność nieruchomą miejską poniesionych. O tem, aby jakikolwiekbądź rząd mógł zwrócić straty pośrednie oczywiście mowy niema. Natomiast zadaniem regestracyi strat pośrednich jest przygotowanie materyałów dla przyszłej obrony własności miejskiej w celu wyjednania ulg podatkowych, oraz uregulowania na drodze prawodawczej stosunku z wierzycielami hipotecznymi, na takich zasadach lub w takim stosunku, aby na skutek licytacyi dzisiejsi właściciele nie zostali w przyszłości ze swej własności wyzuci, a ich wierzyciele hipoteczni kapitałów pozbawieni. Regestracya ta dokona się na ogólnych zasadach, t. j. że straty przez właściwą komisyę szacunkową stwierdzone być muszą.

Fuzya kooperatyw robotniczych.

Na wtorkowem posiedzeniu komisyi zjednoczonych robotniczych stowarzyszeń współdzielczych (Pusta nr. 6) omawiano sprawę zjednoczenia w jedną kooperatywę następujących robotniczych instytucyj: „Metalowiec", „Związkowiec", „Robotnik", piekarni współdzielczej robotniczej i prawdopodobnie „Ogniska". Z dniem 1 stycznia kooperatywy te zostaną już włączone w jedną całość. do tego zaś czasu zobowiązano kierowników kooperatyw do opracowania bilansów i spisów inwentarza. Na następnem zebraniu wyłoniona zostanie komisya likwidacyjno-łącząca, oraz wspólny zarząd, wybrany z reprezentantów poszczególnych zarządów dotychczasowych.

Z magistratu.

Radca magistratu p. S. Hoffman powrócił z podróży i objął swe obowiązki.

Wyrób obuwia drewnianego.

Rozwój wyrobu obuwia drewnianego zwiększa się z każdym dniem i zatrudnia coraz więcej pracowników. Choć wyrób obuwia drewnianego został niedawno w mieście naszem zaprowadzony, istnieje już obecnie około 10 fabryk zatrudniających przeciętnie po 40 robotników. Prócz większych fabryk istnieje też mnóstwo drobnych warsztatów, zajmujących się wykończaniem trepków.

Nowe karty na chleb.

Od przyszłego poniedziałku w uczastkach komitetu rozdziału chleba i mąki wydawane będą nowe karty podziału na chleb, mąkę, cukier i mydło, seryi 41, koloru szaro-zielonego. ważne na okres czasu od 18 do 31 grudnia 1916 roku. Środkowy obrazek na kartach wyobraża portret Henryka Sienkiewicza w wieńcu wawrzynowym.

Towarzystwo Krajoznawcze.

W sobotę, dnia 9 b. m., o godz. 7½ wiecz., w lokalu własnym Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 91, odbędzie się miesięczne zebranie członków Tow., poświęcone zadaniom naukowym i sprawom bieżącym administracyjnym. Na zebraniu tem ks. prefekt Romuald Brzeziński wygłosi odczyt „O totemizmie".

Z Komitetu zagonków.

Komitet zagonków zrzekł się na rok przyszły rozdawnictwa zagonków w miejscowościach zbyt odległych od miasta, a mianowicie na Moskulach, Rogach, Gospodarzu i in., ze względu na trudności przy uprawie. Na placach miejskich wielu właścicieli tychże odbiera zaofiarowane Komitetowi w roku ubiegłym zagonki, pod tym pretekstem, iż sami je będą uprawiać.

W dyspozycyi Komitetu na rok przyszły znajduje się przeto 2.516 zagonków na polesiu konstantynowskiem, około tysiąca na polesiu widzewskiem, oraz na placach miejskich i w Brusie do 800.

Budżet na rok przyszły komitet określa sumą 40,000 marek.

Ze szkół.

W polskiej szkole miejskiej nr. 60, w Chojnach, posiadającej 2 oddziały, niebawem otwarty zostanie oddział trzeci.

Żyd. Tow. pomocy dzieciom szkolnym otworzyło w lokalu swoim ognisko dla takiej dziatwy. W zakładzie tym dzieci mogą przygotowywać lekcye i spędzać czas na zabawie.

Zarząd Stow. nauczycieli żydów postanowił zwrócić się do wydziału szkolnego magistratu o wynajęcie i urządzenie w różnych punktach miasta kilku sal, w których dzieci szkół miejskich w godzinach popołudniowych odbywałyby ćwiczenia gimnastyczne.

Rezultat kwesty niedzielnej.

Podczas kwesty na schronisko dla sierot parafii św. Stanisława Kostki w Sienkiewiczówce, zebrano około 2 tysięcy rubli.

Informator sądowy.

Onegdaj wyszedł z druku nowy informator sądowy w języku polskim.

W książce tej zamieszczono podział miasta na dzielnice, adresy sądów i adwokatów przysięgłych i różne informacye sądowe.

Zarząd przymusowy.

Na zasadzie rozporządzeń władz rozciągnięto zarząd przymusowy nad Tow. akc. walcowni miedzi „Głowno" w powiecie brzezińskim, gub. piotrkowskiej.

Z poczty.

W celu szybszego załatwiania interesantów na poczcie, publiczność, wysyłająca przekazy, pakiety, posyłki wartościowe i t. p., proszona jest przez zarząd poczty o naklejanie odnośnych marek na wysyłanych paczkach i przekazach, co znacznie ulży pracy urzędnikom pocztowym przy ekspedycyi i przez to przyczyni się do zmniejszenia tłoku przed okienkami pocztowymi.

Wsparcia.

Kontrolerzy dzielnic zapomogowych przeprowadzają obecnie nową kontrolę osób, które otrzymują wsparcia tygodniowe od Delegacyi niesienia pomocy biednym przy magistracie.

Kontrola jest przeprowadzona w celu zbadania czy osoby, otrzymujące wsparcia podług nowych przepisów zasługują na nie.

Poczekalnia w Radogoszczu.

Budynek stacyjny z poczekalnia dla pasażerów łódzkich podjazdowych tramwajów Łódź—Zgierz w Radogoszczu został już wykończony. Poczekalnia zaopatrzona jest również w bufet.

Zatwierdzone plany.

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału budowlanego przy magistracie zatwierdzono plany filtrów biologicznych w następujących domach: I. Henczel, Widzewska 104, W. Rosenblum, ul. Lipowa 9, S. Mielnik, ul. Widzewska 73 i S. W. Szereszewski, ul. Długa nr. 37. Na temże posiedzeniu zatwierdzono plan rozbiórki poprzecznej oficyny w domu Jakubowicza i Reichmana przy ul. Żórawiej 9 w Radogoszczu.

Brudasy.

Organa policyjne zarządziły energiczną akcyę, celem zmniejszenia liczby brudasów. Onegdaj w dzielnicy Staromiejskiej i na Bałutach zatrzymywano osoby, wzbudzające wstręt niechlujstwem swojem i w gromadzie odprowadzono do łaźni miejskiej.

Sprzedaż spirytusu.

Wydział sprzedaży spirytusu przy prezydyum policyi komunikuje, że sprzedaż spirytusu do palenia została czasowo przerwana, wznowienie sprzedaży spirytusu przewiduje się 15 b. m.

Koncert Janiny Familierówny.

Zapowiedziany na środę, d. 13 b. m., w sali koncertowej (ul. Dzielna nr. 18) recital Janiny Familierówny — to zaiste prawdziwa uczta dla muzykalnych sfer naszego miasta. Młoda artystka po ostatnim swym koncercie w Filharmonii została jednomyślnie przez całą prasę warszawską zaliczona do pierwszorzędnych wirtuozów fortepianowych. Panna Familierówna uczyniła w krótkim czasie olbrzymi krok naprzód. Jej technika zdobyła nieistniejącą przedtem dokładność i doskonałość w wykończeniu najdrobniejszych szczegółów. Publiczność przyjmowała ją nader gorąco. Artystka wykona w Łodzi bogaty program, który wkrótce podamy. Bilety nabywać można w Czytelni Nowości Alfreda Straucha, ul. Dzielna nr. 16.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. „Dees" w Łodzi. Tak jest. Poza zgodą władz szkolnych należy wyjednać pozwolenie władz odnośnych. Podobne kasy istnieją w wielu uczelniach polskich, przeto uzyskać pozwolenie jest nader łatwo.

P. S. Ratajczyk na Bałutach. W utworach: „Do czynu" i „Purpura krwi" przebija myśl szlachetna, lecz forma, oraz pisownia pozostawia wiele do życzenia. Nie zamieścimy.

Z sądów.

Cesarsko-niemiecki sąd okręgowy, pod przewodnictwem sędziego okręgowego, dra Rouaneta, wobec asesorów, pp.: Adolfa Beckera i Karola Bichlego z Łodzi, przy prokuratorze d-rze Beckerze, rozpatrywał na wczorajszem posiedzeniu następujące sprawy karne:

Koniokrad recydywista.

Józef Sikorski, lat 32, oskarżony był o notoryczną kradzież koni. Pierwszego stycznia r. b. skradł konia ze stajni Olgi Mandel, a 11 stycznia wyprowadził 2 konie ze stajni włościanina Józefa Radomskiego. Sikorski był już dwukrotnie karany za kradzież koni. Oskarżony przyznaje się do winy, wobec czego sąd zrzeka się przesłuchiwania świadków.

Prokurator zaznacza, że przestępstwo to musi być karane na zasadzie § 279 ros. kod. kar. Wnosi o 5 lat więzienia gdyż oskarżony jest niepoprawnym przestępcą. Wobec przyznania się do winy pozostawia do uznania sądu zaliczenie więzienia śledczego. Sąd, po naradzie, skazuje Sikorskiego na 5 lat więzienia, zaliczając mu 4 miesiące więzienia śledczego.

O wymuszenie.

Przed sądem staje Moses Sumeraj, lat 19, z zawodu krawiec, oskarżony, że dnia 14 czerwca r. b. na szosie. wiodącej do Główna, wymusił od Maryanny Żukowej rubli trzy, udając urzędnika policyi kryminalnej. Przestępstwo to przewiduje § 657 ros. kod. karn. Prócz tego Sumeraj napotkany był w 2 dni później w Głownie bez paszportu. Oskarżony przyznaje się, że paszportu rzeczywiście nie miał przy sobie. Co się tyczy wymuszenia, to najpierw opowiada, że wszystko jest nieprawdą, przyciśnięty jednak do muru zeznaje dość fantastycznie, że Żurkowa podbiegła do niego na szosie i dała mu 3 ruble, aby tylko nic nie mówił.

Żurkowa. lat 38. wezwana w charakterze świadka, opowiada że szła szosą i niosła w koszyku 11 mendli jaj, dwa sery i trochę masła. Nagle z za węgła domu wybiegł oskarżony i zaczął krzyczeć, że ma ona mąkę i żeby natychmiast poszła z nim do komendantury. Żurkowa zaczęła go prosić o uwolnienie, a wtedy oskarżony zaproponował jej, aby mu dała 3 ruble, co też ona skwapliwie uczyniła. Sumeraj zaznaczył przytem, że jest agentem tajnej policyi. Żurkowa opowiedziała o całem zajściu swemu szwagrowi, któremu cała afera wydała się bardzo podejrzaną. Na drugi dzień poszli do Głowna i na jarmarku złapali Sumeraja. Zaparł on się wtedy czynu.

Prokurator wnosi o 3 lata więzienia za wymuszenie i 3 miesiące więzienia za nieposiadanie paszportu i proponuje ściągnąć obydwie kary do 3 lat i 2 miesięcy więzienia. Sąd, po naradzie, skazuje Sumeraja na 6 miesięcy i 1 dzień więzienia, zaliczając mu 1 miesiąc i 1 dzień więzienia śledczego.

Przewodniczący zaznacza, że mały wymiar kary jest wynikiem ograniczenia umysłowego oskarżonego.

Ostatnie słowo.

Przed sądem stanął Andrzej Długoliński, oskarżony o kradzież owsa w maju r. b.; prócz tego usiłował on przekupić funkcyonaryusza policyi i nie posiadał paszportu. W tej samej sprawie Mordka Rotenbach oskarżony był o paserstwo.

Prokurator wnosi o 3 lata domu karnego dla Długolińskiego, co się tyczy Rotenbacha, to zrzeka się oskarżenia, gdyż winy mu dowieść nie można.

Przewodniczący udziela głosu Długolińskiemu. W ostatnich słowach, przed udaniem się sądu na naradę Długoliński przyznaje się do kradzieży i podaje nazwiska swoich wspólników. Zaznacza przytem, że Rotenbach umówił się z nimi przed kradzieżą, że kupi skradziony owies.

Wobec tego prokurator cofa zrzeczenie się oskarżenia względem Rotenbacha i żąda odroczenia sprawy i aresztowania wspomnianego Rotenbacha.

Sąd skazuje Długolińskiego na 1 rok 9 miesięcy domu karnego i postanawia zaaresztować Rotenbacha, a akta sprawy odesłać prokuratoryi dla przeprowadzenia dodatkowego śledztwa.

Sprytny młodzieniec.

Przed sądem pokoju 6-go rewiru stanął Marcin Sikorski, oskarżony o oszustwo niejakiej pani Mayer; wyłudził on od niej kilkanaście funtów szynki. Okazuje się, że oskarżony wszedł do sklepu Mayerowej, zrobił awanturę, że tutaj sprzedają szynkę bez pozwolenia i po cenach, przekraczających maksymalne. Powiedział, że grozi za to kara 50 marek. zabrał szynkę i poszedł. Wytoczono mu sprawę o oszustwo. Z opowiadania oskarżonego wynika jednak, że przestępstwo to jest również wymuszeniem. Poszkodowana Mayerowa zeznaje, że uważała Sikorskiego za agenta policyi kryminalnej i była zadowolona, że cała sprawa skończyła się zabraniem szynki.

Niejaka pani Jankowska, znajoma Sikorskiego, zeznaje, że Sikorski powiedział jej po tym wypadku: „dzięki Bogu. mam już trochę szynki na święta; muszę teraz tylko złapać paru przemytników nafty, a zaopatrzę się w drugi niezbędny artykuł". Meyerowa dowiedziała się właśnie od p. Jankowskiej, że Sikorski jest robotnikiem, a nie agentem i podała sprawę do sądu.

Sędzia skazuje Sikorskiego na 2 miesiące więzienia za oszustwo i postanawia odesłać akty do prokuratoryi, aby oskarżyła Sikorskiego również o wymuszenie.

Z Pabianic.

W Pabianicach staraniem odnośnych kół rzemieślniczych, ogniskujących się w Resursie rzemieślniczej i Związku majstrów powstało na wzór łódzkiego miejscowe pabianickie Koło starszych i podstarszych cechów miejscowych. W Kole powyższem połączyło się 10 cechów, a mianowicie: piekarzy, rzeźników, szewców, krawców, tkaczy, cieśli i murarzy, kowali i ślusarzy, bednarzy i kołodziejów, oraz fryzyerów. Na onegdajszem posiedzeniu organizacyjnem pabianickiego Koła, z ramienia Koła łódzkiego był obecnym prezes p. Maryan Bawarski. Na posiedzeniu tem postanowiono, aby wszystkie 10 cechów pabianickich przyjęły gremialny udział w obchodzie łódzkim stuletniego jubileuszu istnienia ustawy cechowej, oraz w wystawie jubileuszowej rzemieślniczej. Z ramienia pabianickiego Koła starszych i podstarszych postanowiono wysyłać reprezentantów na czwartkowe posiedzenie Koła łódzkiego.

Z Tuszyna.

Władze nadzorcze zezwoliły na otwarcie w Tuszynie oddziału miejscowego Tow. szerzenia wiedzy wśród ludności polskiej.

Z Tomaszowa.

(Korespondencya własna „Godz. Polski").

Echa 5 listopada. — Po skonie Sienkiewicza. — Wojsko polskie. — Regestracya strat. — U handlowców.

W dniu 5 listopada, o godzinie 12-ej w południe w sali gmachu Straży ogniowej, wobec radnych miejskich, członków miejscowej Rady Opiekuńczej, członków Rady Opiekuńczej szkoły handlowej, ciała nauczycielskiego tejże szkoły, ciała nauczycielskiego wszystkich miejscowych szkół ludowych, przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, oraz przedstawicieli duchowieństwa została odczytana deklaracya o ogłoszeniu niepodległości Królestwa Polskiego przez delegowanego ad hoc przez prezydyum policyi w Łodzi, pułkownika Wernera. Polski tekst był odczytany przez jednego z ławników miejskich. Muzyka pułkowa odegrała kolejno hymn narodowy polski, niemiecki i austryacki.

Wzorem innych miast Królestwa, Tomaszów uczcił pamięć wielkiego pisarza Henryka Sienkiewicza żałobnem nabożeństwem, podczas którego kazanie, poświęcone działalności hetmana narodowego wygłosił wikaryusz miejscowy. Nadto w sali aktowej tomaszowskiej szkoły handlowej, wobec zaproszonych gości i wychowańców szkoły, dyrektor tejże szkoły p. Byczkowski, wygłosił odczyt o Sienkiewiczu.

Przy magistracie tomaszowskim uruchomiono biuro werbunkowe dla ochotników, pragnących wstąpić w szeregi wojska polskiego.

W tych dniach uruchomiono w Tomaszowie komisyę szacunkową strat wojennych Prezesem komisyi jest inż. St. Gruszczyński, członkami pp.: E. Bornstein, A. Kozikowski i E. A. Miller.

W lokalu handlowców odbyła się zabawa, którą zaliczyć należy do rzędu udanych, co niewątpliwie zachęci jej organizatorów do kontynuowania podjętej w tym kierunku pracy.

Henhir.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Zmiany w kierownictwie Rady głównej opiekuńczej.

(o) Biuro informacyjne R. G. O. komunikuje nam, co następuje: P. Stanisław Dzierzbicki przesłał na ręce Adama hr. Ronikiera list, w którym zawiadamia, że „po spokojnem rozważeniu, na zimno, rozpraw i uchwał ostatniego zjazdu, znał ustąpienie swe z Rady głównej opiekuńczej za wskazane i konieczne".

„Jestem głęboko przekonany — pisze p. Dzierzbicki, — że w obecnej przełomowej chwili dziejowej, każdy miłujący Ojczyznę obywatel musi zająć wyraźne, czynne stanowisko polityczne i że fikcya oddzielenia osobistej działalności politycznej od stanowiska prezesa Rady utrzymać się nie da. Fikcya ta musi narazić zawsze na zarzut angażowania Rady w kierunku przez większość nie uznawanym i czyni dla mnie dalszą pracę na tem stanowisku niemożliwą.

Jednocześnie proszę o wyrażenie wszystkim naszym kolegom szczerej podzięki za stale okazywaną mi serdeczną życzliwość, dzięki której wspomnienie o całorocznej naszej pracy wspólnej pozostanie zawsze drogiem sercu mojemu.

Łączę wyrazy wysokiego poważania, z jakiem pozostaję, uważam za konieczne podkreślić ten miły, nacechowany wzajemnem zaufaniem stosunek, jaki łączył nas obu przez cały rok wspólnej pracy i który pozostanie na zawsze w mej pamięci".

Adam hr. Ronikier po otrzymaniu tego listu przesłał do zarządu Rady głównej opiekuńczej zawiadomienie piśmienne, że składa swój urząd prezesa zarządu R. G. O. W zawiadomieniu tem hr. Ronikier pisze:

„Solidaryzując się z decyzyą prezesa Rady głównej opiekuńczej, p. St. Dzierzbickiego, co do motywów jego ustąpienia, składam mój urząd prezesa zarządu Rady głównej.

Wyrażam przytem najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim członkom Rady i zarządu, oraz wszystkim pracownikom R. G. O., z którymi wspólna praca w roku ubiegłym mnie łączyła; chwile razem z nimi spędzone pozostaną mi na całe życie drogiem wspomnieniem".

Oba te listy były odczytane na onegdajszem posiedzeniu Zarządu R. G. O., który postanowił zebrać się na posiedzenie nadzwyczajne dziś w celu dokonania wyborów na stanowiska, opróżnione przez pp.: Dzierzbickiego i hr. Ronikiera.

Jako kandydatów na te godności wymieniają m. in. ks. prał. Z. Chełmickiego i mec. Stanisława Staniszewskiego.

Podwyższenie normy cukru.

(o) Cukier w sklepach Wydziału aprowizacyjnego m. st. Warszawy nie będzie wydawany tymczasem na kartki żywnościowe, a to z tego powodu, że Wydział rozporządza ilością cukru tylko z kontyngensu krajowego. Dowóz cukru innego, którego zapas wydział posiadał, jest wielce utrudniony.

Ilość cukru kontyngensowego jest tak znaczna, że zgodnie z zawiadomieniem władz okupacyjnych, nadesłanem do wydziału aprowizacyjnego norma jego będzie w okresie następnym (jedenastym) podniesiona do 16 gr. na osobę dziennie (dotychczas 12 gr.); czyli na przeciąg dwóch tygodni mieszkaniec Warszawy otrzymywać będzie 224 gr. zamiast dotychczasowych 165 gr. Cena cukru będzie cokolwiek wyższą, wyniesie bowiem 21 kop. za 224 gr. Spowodowane to jest zmianą ceny zasadniczej i podwyższeniem akcyzy o 30 proc. Cenę zasadniczą określano dawniej na 34 marki za 50 klg., obecnie wynosi ona 36 mrk. za 50 kgr. + 10 mrk. 52 i pół fen. cła loco fabryka.

Dla robotników kolejowych.

(o) Celem podniesienia wydajności pracy robotników, pracujących na stacyach kolejowych na Pradze przy wykonywaniu różnych robót ładunkowych, remontowych i ekspedycyjnych, wydział ruchu kolejowego wojskowego polecił sekcyi żywnościowej powiększyć racyę chleba i ziemniaków „kartkowych" do normy, ustanowionej niedawno w Niemczech dla robotników, zajętych w przedsiębiorstwach wojskowych.

Drogi podmiejskie.

(o) Władze powiatowe uznały za konieczne, aby z zaprojektowanych dróg w okolicach podmiejskich, dla ułatwienia dowozu produktów spożywczych ze wsi okolicznych najpierw wykonano budowę drogi Królewskiej od szosy Belwederskiej do Wilanowa, gdzie droga ta połączy się z szosą, istniejącą między Wilanowem a wsią Grójecka. Władze wyraziły życzenie, aby budowę drogi Królewskiej powierzono komisyi robót publicznych. Jednocześnie, mając na względzie, że komisya robót publicznych zarządu miejskiego posiada doświadczonych kierowników w budowie dróg, władze powiatowe zaproponowały komisyi podjęcia reperacyi dróg z Warszawy do Piaseczna i do Milosny.

Ziemniaki.

(o) Poczynając od okresu następnego, ziemniaki w bazarach wydziału aprowizacyjnego m. st. Warszawy wydawane będą w ilości 12 funtów na osobę, zamiast dotychczasowych: poprzednio 20, zaś ostatnio 15 funtów na osobę.

Od Nowego Roku dotychczasowe paszporty ziemniaczane — naprzód 300, ostatnio 250-funtowe uprawniać będą do nabywania tylko 100 funtów na osobę. Umotywowane jest to tem, że część zimy już minęła, więc dla ludności, która zakupi ziemniaki od Nowego Roku wystarczy do wiosny porcya mniejsza. Lato tak źle wpłynęło na ziemniaki, że poza pewnemi okręgami, z których zbiory przeznaczone są dla celów ściśle określonych, są one drobne i mokre. Wydział aprowizacyjny zmuszony był wiele wagonów ziemniaków oddać do przerobienia na płatki kartoflane.

Wywózka śmieci.

(o) Z braku koni, Delegacya do spraw sanitarnych zarządu miejskiego tytułem próby, uchwaliła wynająć 36 ludzi dla ręcznej wywózki śmieci z domów prywatnych do miejskiego zakładu spalania śmieci. Robotnicy tacy mają otrzymywać po 1 rb. 50 kop. dziennie, co wypadnie nawet taniej od wywózki końmi.

O mięso koszerne.

(o) Stowarzyszenie sprzedawców mięsa, cielęciny i baraniny wystąpiło z podaniem do władz okupacyjnych o uwzględnienie interesów ludności żydowskiej przy rozdziale przez konsorcyum mięsa koszernego. Prośbę stowarzyszenia skierowano do Magistratu, aby wyłuszczone w petycyi postulaty w miarę możności uwzględnił.

Na moście ks. Józefa.

(o) Władze okupacyjne poleciły magistratowi przedsiębrać środki ku stałemu utrzymaniu na moście ks. Józefa porządku, oraz lepszego oświetlenia, a to w celu udogodnienia komunikacyi.

Z sądów.

Szantaże wojenne.

(o) Pomimo że wiele już zapadło wyroków, skazujących oszustów, za wyłudzanie pieniędzy i przedmiotów cennych pod pretekstem dostarczenia ich zbiegłemu z wojska członkowi rodziny jest na porządku dziennym.

Przyznać należy, że oszuści tego typu uprawiają swój zawód w sposób bardzo wyrafinowany i tylko ludzie niezwykłej ostrożności mogą się przed nimi obronić.

Wczoraj właśnie sąd okręgowy rozpoznawał jedną ze spraw tego rodzaju. Pelagia Palczyńska, żona maszynisty kolejowego, z chwilą ewakuacyi Rosyan pozostała sama z córką; mąż wyjechał do Rosyi, obaj synowie wzięci zostali do wojska rosyjskiego. Przez pewien czas po wybuchu wojny P. miała jeszcze od synów wiadomości, że cofają się po walkach to w tej to w innej miejscowości. Z chwilą ewakuacyi Rosyan i to ustało.

Przed paru miesiącami do P. zgłosił się jakiś młody człowiek, podający się za kolegę jednego z jej synów i doręczył stroskanej matce list; w liście syn komunikował, że już nie jest w wojsku rosyjskiem; poważnie ranny podczas bitwy w górach opuścił armię rosyjską i ukrywa się u pewnego obywatela pod Kielcami; prosił, aby matka przesłała mu przez oddawcę listu ubranie i 15 rb. Ponieważ oddawca listu doręczył jednocześnie matce i fotografię jej syna, P. uwierzyła, i doręczyła ubranie i 15 rb. dla swojego syna. Nieznajomy przyjął jedno i drugie i obiecał, że syn za tydzień przyjedzie. W trakcie tego tygodnia zgłosił się nowy posłaniec z listem od syna; w liście było podziękowanie za ubranie i pieniądze, „łzy w oczach" za dobroć matki, wreszcie prośba o doręczenie jeszcze więcej pieniędzy.

Tym razem P. powzięła podejrzenie co do prawdziwości całej tej historyi, zwłaszcza, że, gdy pokazała temu drugiemu posłańcowi fotografię kolegi swego syna ten powiedział, że właśnie z tym młodym człowiekiem był w pułku i znał go, jako P. Oczywiście P. nie dała już pieniędzy, idąc zaś po nitce do kłębka wyśledziła pierwszego „kolegę" swego syna. Okazało się, że był to 25-letni Bolesław Hawłowicz, karany już za kradzież.

Wczoraj sąd skazał Haftowicza na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

Z opery.

Teatr Wielki. Wznowienie „Walkiryi" Wagnera.

(o) Zbyt wiele pisano wyczerpujących studyów o tem, prawie najpotężniejszem dziele Wagnera, by wdawać się można w sprawozdaniu dziennikarskiem w analizę samego dzieła. Zbyt ono głębokie i skomplikowane, wszelkie zatem wyjaśnianie się w nie musiałoby grzeszyć powierzchownością i nie byłoby w stanie wykazać tym, którzy dzieła nie znają, znaczenia Walkiryi dla rozwoju muzyki. Ograniczyć się musimy tylko do strony wykonawczej, która w dziełach Wagnera nastręcza niesłychane trudności.

Wagner łączy wszystkie czynniki, działające w operze, w jednolitą całość. W jego utworach orkiestra, śpiewak, aktor, reżyser, dekorator, elektrotechnik, muszą być tak sharmonizowani, by uzupełniali się wzajem. Na tem polega głównie trudność wykonania dzieł Wagnera. Każdy takt muzyczny ilustruje nietylko zewnętrzne objawy, ale uplastycznia myśli działających osób. Śpiewak musi zatem rozporządzać poważną dozą inteligencyi, by mimiką, ruchami, harmonizował z motywem, który w danej chwili odzywa się w orkiestrze. Dlatego wykonanie oper Wagnera jest bardzo trudne i wymaga, oprócz zasobów głosowych, poważnego wystudyowania najdrobniejszych szczegółów.

Pod tym względem wczorajsze wznowienie Walkiryi nie stało na wysokości zadania. Artyści odśpiewali swe partye — na ogół jednak nie stworzyli tych bryl, jakie wykuł Wagner. P. Gruszczyński za wcześnie wkracza w dziedzinę tych kreacyi, które wymagają dojrzałości artystycznej. Pomimo pięknego materyału głosowego nie był w stanie ujawnić tych cech, jakich wymaga partya Zygmunta, i wogóle charakter bohaterskich tenorów. Sposób wydobywania dźwięków górnego rejestru nie odpowiadał wymaganiom. Wagner napięcie dynamiczne prowadzi przeważnie równolegle z postępem skali. Śpiewak, chcąc podołać zadaniu, musi zatem na wyższych tonach rozwijać silniejsze brzmienie, by iść równolegle z wzrastającą siłą orkiestry. Tymczasem p. Gruszczyński posiada sposób krycia wysokich tonów zbyt głęboki, przez co siła ich jest mniejszą i niema gradacyi. Prócz tego śpiewanie na samogłosce „i" zamiast „y" jest niemiłem dla ucha.

Strona ekspresyjna jest daleką od tego, czem powinien być syn boga. Portumenta, dobre w operach włoskich, u Wagnera stanowią cechę dyletantyzmu i stoją w sprzeczności z siłą plastyki, jaką Wagner nadał swym postaciom. A strona duchowa postaci znajdowała się u p. Gruszczyńskiego w powijakach.

Te same mniej więcej cechy posiadał p. Wierzbicki, jako Wotan. Emisya, zwłaszcza w górnych tonach, nie pozwala na rozwinięcie takiej dynamiki, któraby sprostała sile instrumentacyi. Tak samo bóg p. Wierzbickiego nie miał w sobie żadnych cech bóstwa — Wotan stał nieruchomo — bez wyrazu. W milczeniu, w nieruchomości, powinien być także odpowiedni wyraz — którego jednak p. Wierzbickiemu brakło. Z męskich postaci tylko p. Ostrowski robił wrażenie wagnerowskiego śpiewaka, który jednak nie dał całkowitego artystycznego zadowolenia przez detonowanie.

Pełnię wrażeń artystycznych dała p. Polińska - Lewicka. Jej Zyglinda miała i umiarkowaną czułość wynurzeń miłosnych i ból tęskniącej do miłości kobiety, którą los przykuł do boku znienawidzonego człowieka, i rozpacz siostry, świadomej w swem przeczuciu utraty ukochanego.

Brakło tylko odpowiedniej siły w bolesnie radosnym momencie, gdy świadoma swego macierzyństwa, bieży w świat, by dać mu Sygfryda.

Natomiast Brunhilda panny Kaftal nie była tem, czem być powinna boska córa Wotana, a głos, zwłaszcza w średnicy, nie odpowiada zupełnie warunkom, jakie stawia Wagner.

P. Ryder starał się uwydatnić mozaikę motywów w sposób plastyczny i przyznać należy, że udało mu się to przeważnie. Zastrzeżenia pewne możnaby porobić co do temp, które w niektórych miejscach grzeszyły zbytnią rozwlekłością. Tyczy się to w pierwszym rzędzie końcowej sceny pierwszego aktu, oraz całego wstępu do aktu trzeciego. Rażącym błędem są skróty, porobione przez p. Rydera, zwłaszcza w opowiadaniu Wotana. Chociażby opera kwandrans dłużej trwać miała, takie poświęcenie można zrobić gwoli ciągłości akcyi i nastroju. Jeśli zachodzi obawa zbyt późnego zakończenia przedstawienia, to można je zacząć o pół godziny wcześniej, jak to dzieje się dla przedstawień Wagnerowskich zagranicą, a różnica zostanie wyrównana.

P. Kawalski wyposażył hojnie operę w zewnętrzne szaty i starannie dążył do wybrnięcia z trudności, jakie nastręcza Wagner pod tym względem. Wprawdzie zmierzch w akcie drugim zbyt szybko zapadł, a ognie w akcie trzecim były tylko dymami, całość jednak świadczy chlubnie o usiłowaniach reżyseryi.

X.

Ziemie polskie.

Z Będzina.

(Korespondencya własna „Godz. Polski").

O gwiazdkę dla legionistów. — O zmianę nazw ulic. — Rozporządzenia urzędowe. — Ze Słow. właścicieli nieruchomości. — Różne.

Zarząd koła pomocy dla legionistów polskich i ich rodzin w Będzinie ogłosił poniższą odezwę:

Dziedzice krwi najszlachetniejszych w Narodzie, legioniści, zbliżający się uroczysty dzień wigilijny i święta Narodzenia i w tym roku spotykać będą zdala od rodzinnych ognisk swoich — w polu. Krwawy wysiłek ich i długich miesięcy praca, przyniosły nam błogosławiony dzień Zmartwychwstającej Ojczyzny.

W poczuciu serdecznego obowiązku, w dowód wdzięcznej pamięci naszej, Koło pomocy dla Legionistów i ich rodzin w Będzinie przystępuje do przygotowania upominków wigilijnych i niniejszym zwraca się do ogółu polskiego o poparcie tej akcyi swojej.

Dary wszelkie w naturze czy gotówce, przyjmują w Będzinie panie: M. Ciechowska, H. Machajska i Eug. Zalewska.

Chociaż przemianowanie niektórych ulic dawno już uchwalono, na rogach widnieją jeszcze stare nazwy. Należałoby nareszcie przybić tabliczki z nowemi nazwami. Nadto domagają się stanowczo przemianowania takie ulice jak: Kazańska, Sergiejewska, Aleksandryjska, oraz Szpital Aleksandryjski. Należałoby już raz zatrzeć ślady dawnej rusyfikacyjnej gospodarki w mieście.

Dla zapobieżenia gromadzeniu się ludności przy sprzedaży artykułów żywnościowych przed komitetem i magazynami żywnościowemi, p. Naczelnik powiatu polecił wywiesić na widocznem miejscu odpowiednie ogłoszenie o godzinach sprzedaży produktów.

Policya tutejsza rozdała właścicielom nieruchomości dla odpowiedniego uzupełnienia formularze gruntowe w celu ustanowienia podatku hipotecznego, właścicielom zaś domów blankiety wykazowe z oznaczeniem robotników pracujących na miejscu lub za granicą.

Na zasadzie rozporządzenia naczelnika powiatu wszystko zboże powinno być wymłócone do dnia 1 grudnia r. b., pod karą dyscyplinarną.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu stowarzyszenia właścicieli nieruchomości postanowiono w dn. 26 b. m. zwołać ogólne zebranie w sprawie poczynienia pewnych ulg w płaceniu podatków skarbowych. Nadto uchwalono wysłać z Będzina delegatów na projektowany w dn. 8, 9 i 10 grudnia r. b. w Warszawie zjazd przedstawicieli miast Królestwa Polskiego.

Ulice podmiejskie, jak Gzichowska, Podmałobądzka, Przeczna, Koszarowa, Wapienna, Sielecka, Zagróska — nie posiadają sklepików z wiktuałami i przedmiotami codziennej potrzeby. W czasach normalnych na każdej prawie ulicy było po kilka takich sklepików. Na niejednej z tych ulic handel, prowadzony sumiennie, z pewnością mialby egzystencyę zapewnioną.

Wszystkie kradzieże spełniane są u nas przeważnie w nocy, wskutek pozostawienia bram niezamkniętemi. W wielu domach brak stróży, sami zaś właściciele domów, nie troszcząc się wcale o mienie lokatorów, bram nie zamykają, a nawet kluczy od nich nie posiadają. Nic dziwnego, że złodzieje korzystają z takiego niedbalstwa.

Będzinianin.

Z Lublina.

Kursy dla pomocników mierniczych i rysowników, organizowane przez wydział budowlany Gł. Komitetu Ratunkowego w Lublinie, wypełniają bardzo poważną lukę, jaką był przy rozpoczynającej się odbudowie kraju i pracach z nią związanych brak sił technicznych. Roboty komasacyjne, których rozrost dopiero od paru lat przed wojną się datuje, a których dokonanie, w pewnych wypadkach, już dziś jest konieczne, musiały być wstrzymane z powodu ewakuacyi geometrów, roboty te prowadzących. Pozbawienie kraju znacznej ilości fachowców, jak również niemożność szybkiego zastąpienia ich nowemi siłami wywołuje konieczność dania pozostałym geometrom wykwalifikowanych pomocników, aby chociaż jaknajniezbędniejszym robotom podołać byli w stanie. A robót tych pilnych w dziedzinie miernictwa zapowiada się bardzo wiele — oprócz bowiem komasacyi wznawiani zatraconych wskutek działań wojennych granic musi być jaknajszybciej dokonane. Niezależnie od tego i wszelkie inne działy miernictwa obsłużone być muszą, a pomiary miast i osad też pewną ilość sił mierniczych pochłoną. Tymczasem przy tej dużej ilości robót, jakie w najbliższym czasie mają być dokonane, ilość sił mierniczych jest znikomo mała. Nowe siły z warszawskiej uczelni napływać będą względnie wolno, jedynie więc przy należycie wyszkolonej i przygotowanej pomocy zadaniu chwili podołać będzie można. I tą właśnie pomoc przygotować mają kursy przez Wydział budowlany, w Lublinie zakładane. Dając swym słuchaczom przygotowanie techniczne w najniezbędniejszym zakresie, uprzystępniają im po ukończeniu kursów udział w żywej i owocnej pracy przy odbudowie kraju i pozwolą po odbyciu trzyletniej praktyki zyskać stopień geometry.

Utworzenie przy Kursach kursu dla rysowników technicznych podnosi jeszcze znaczenie pracy przez Wydział budowlany podjętej, brak bowiem uzdolnionych rysowników we wszystkich gałęziach techniki coraz bardziej daje się odczuwać.

Sprawy polskie.

Obchód w Uniwersytecie Jagiellońskim.

„Alma mater“ w poniedziałek obchodziła w uroczysty sposób ogłoszenie niepodległości państwa polskiego. Obchód odbył się w auli Collegii novi. W sali posiedzeń senatu zebrali się profesorowie i docenci i stąd poprzedzeni berlami rektorskimi i dziekańskimi, udali się do auli. Profesorowie byli w togach i biretach. Na końcu pochodu szedł prelegent J. E. Stanisław hr. Tarnowski w todze profesora wydziału filozoficznego, wreszcie rektor prof. dr. Szajnocha w szkarłatnym płaszczu z gronostajowym kołnierzem i prorektor prof. dr. Kostanecki.

W auli na trybunie zajęli miejsce rektor i prorektor, na około profesorowie, w pierwszym rzędzie krzeseł, naprzeciw trybuny, p. delegat Fedorowicz, b. rektor prof. dr. Fryderyk Zoll (starszy), Zdzisław hr. Tarnowski z rodziną, żony profesorów, wprowadzeni goście. Młodzież, słuchacze i słuchaczki, przybyła bardzo licznie; sala była tak wypełniona, że dużo młodzieży pozostało na korytarzu.

Wśród uroczystego nastroju zagaił zebranie rektor prof. dr. Szajnocha następującą mową:

Wielce szanowni Koledzy! Kochana młodzieży!

Akt proklamacyi wolnego, niepodległego państwa polskiego wstrząsnął całym narodem, całą Polską od Gdańska po Kijów, od Karpat po Niemen i Wilię. Wstrząsnął potężnie, wstrząsnął radośnie i w tej chwili gwałtownie drgnęły nasze serca, bijące już z niepokojem wśród szalejącej burzy wojennej, która tyle nieszczęść sprowadziła na wszystkie prawie dzielnice Polski, zlane potokami krwi naszej lub zniszczone pożogą bitew i okrucieństwem wroga odwiecznego.

Zaledwie oczy nasze mogą stanowczo uwierzyć temu, co czytamy w manifeście proklamacyjnym, zaledwie możemy wpoić w siebie, że niepodległość Polski przestaje być niedościgłem marzeniem i ma stać się żywą rzeczywistością, zaledwie umiemy zdać sobie sprawę, że odtąd Polska ma mieć znowu własny rząd, własne wojsko, własnego króla.

Jak z lochu czarnego więzień wychodzący po długiej niewoli na słońce jaskrawe, musi najpierw przyzwyczaić oczy do światła, tak i my wszyscy, chociaż tego słońca pragnęliśmy jak własnego życia, chociaż modliliśmy się o nie od lat wielu a wielu, musimy najpierw zetrzeć z oczu pomrokę ślepoty więziennej, a potem ogrzać się u ciepłych tego słońca promieni, zanim się w nas umocni wiara w szczęśliwszą rzeczywistość, w zorzę nowej, prawdziwej wolności i niepodległości.

Naród nasz od tylu lat powtarzał codziennie: „Ojczyznę Polskę racz nam wrócić Panie“, krwawił się tylokrotnie bezowocnie w bohaterskich porywach i trzeba było niezmiernego wysiłku wiary wewnętrznej, aby nie upaść na duchu i nie zwątpić w sprawiedliwość dziejową nawet wśród huku dział wojny światowej.

Dzisiaj wiara ta niezachwiana ma święcić tryumf zwycięstwa, nadzieje stuletnie mają być ziszczone. Polska ma stanąć wolna i niepodległa w rzędzie innych szczęśliwszych od dawna narodów. Wojna światowa, tocząca się na naszych przedewszystkiem łanach, — ma wydać wreszcie owoc oczekiwany, którego mieliśmy prawo pragnąć i żądać. Kwiat wolności jednak wszędzie jeszcze nie zakwitł, jeszcze na części naszej Ojczyzny cięży straszny najazd odwiecznego wroga, i krew się tam leje i płonie ojców naszych spuścizna, ale w Warszawie, tej stolicy stuletniego męczeństwa, już proklamowaną została na Zamku królewskim niepodległość i samoistność przyszłego państwa polskiego, a Biały Orzeł znowu wzlatą dumnie nad Wisłą i Bugiem.

W tej epokowej chwili skupia się cały naród w radości z odzyskanej swobody, w pragnieniu jak najrychlejszej realizacyi zapowiedzi państwa polskiego, oraz w życzeniu, aby wszystkie dzielnice polskie uczestniczyły w jak najszerszym zakresie w dobrodziejstwach nowego rzeczy porządku.

Uniwersytet Jagielloński, który przez pięć przeszło wieków szerzył we własnym narodzie i w złączonych z nim szczepach oświatę i cywilizacyę, który miał za zadanie zbierać w swych profesorach całą głęboką naukę i wiedzę, a w swych uczniach najlepsze siły przyszłości, łączy się dzisiaj z narodem we wspólnych uczuciach i pragnieniach, pomny swych historycznych zadań, tradycyi i obowiązków.

Przewodnim celem każdej wszechnicy powinna być czysta wiedza i jej rozszerzanie, sumienna i dokładna analiza zjawisk przyrody i ludzkości, oraz szukanie praw rządzących światem i człowiekiem, więc zdala stać musi Uniwersytet od gwaru politycznych dyskusyj. Nie nam zatem należy rozstrząsać, czy niespełnienie już teraz wszystkich pragnień naszego kraju w kierunku połączenia wszystkich ziem polskich z naszą dzielnicą pod jednym berłem, może być istotnie zaporą w naturalnym rozwoju życiowym polskiego narodu. Dyskusya polityczna musi w Uniwersytecie zastąpić święty obowiązek przodowania narodowi w miłości Ojczyzny i w niezachwianej wierze w jej szczęśliwą przyszłość. W tem znaczeniu mówił Władysław Jagiełło w dyplomie erekcyjnym Uniwersytetu krakowskiego w r. 1401, że mężowie, dojrzali w radzie, nauką tron królewski wzmacniają: „consilio thronus roboratur regius“.

Dzisiaj jesteśmy tego posłannictwa spadkobiercami i już z chwilą powstania nowego państwa polskiego przyczyniać się powinniśmy do jego przyszłej potęgi i siły. Każdy rodzący się nowy twór organiczny wymaga ciepła wewnętrznego i zewnętrznego. Ciepło wewnętrzne, to swobodne krążenie soków i nietamowany niczem rozrost komórek i tkanek. Nowy ustrój państwowy lub społeczny tym samym prawom i potrzebom ulega. On także potrzebuje do swego rozrostu ciepła przenikającego wszystkie tkanki — wszystkie klasy i grupy narodu, on cierpi, gdy nastąpi zastój w jakimkolwiek rzędzie komórek — w jakimkolwiek szeregu czynników społecznych.

Nam więc, którzy mamy obowiązek przodowania narodowi nauką i wiedzą, a zarazem rozumem doświadczenia historycznego, przypada tutaj zadanie pieczy ideowej nad nowym narodu polskiego ustrojem, pieczy, któraby łączyła troskę o wszystkie jego części — od Gniezna po Lwów i Wilno — z koniecznością oparcia się o tych, którzy oswobodziwszy Polskę ze szponów odwiecznego wroga, tworzą nowy ustrój państwowy, zarówno w interesie własnym, jak i prawdziwej cywilizacyi i sprawiedliwości dziejowej.

Wiemy dobrze, jak sprawiedliwość leżała zawsze na sercu naszego ukochanego zmarłego monarchy i czujemy też najgłębszą wdzięczność za zapowiedź powstania państwa polskiego, ten akt sprawiedliwości, mądrości i wielkiego ducha, pamiętając, że pod Jego berłem nasza dzielnica Polski od wielu lat już używała swobód konstytucyjnych, a w bliskiej przyszłości ma zyskać dalsze jeszcze rozszerzenie praw swego narodowego i ekonomicznego rozwoju. Proklamowanie niepodległości i samoistności i zapowiedziana możność dalszego narodowego rozwoju, to olbrzymie pole do wszelkiej pracy ducha narodowego. Praca ta musi być mądrą i zgodną.

Mądrą, aby, gdy nauka polska pod własnym stanie już sztandarem w kole międzynarodowem, mogła ona wskazać — poza służbą dla własnej Ojczyzny — także na własny prawdziwy dorobek dla całego świata; a zgodną w skierowaniu wszystkich myśli do jednego celu: narodowej potęgi i siły. „Ojczyzna rozdziałów, jako jedno ciało, nie cierpi“ mówił Skarga w trzeciem sejmowem kazaniu i dzisiaj też, gdy dostajemy we własne ręce władzę i wolność rządzenia się własnym rozumem, bardziej niż kiedykolwiek o słowach Skargi i potrzebie zgody wewnętrznej pamiętać należy.

W tejże myśli do was się teraz zwracam, kochana młodzieży, z której ciała wyszły dziesiątki tysięcy polskich żołnierzy, a przedewszystkiem tysiące Legionów polskich, pełnych męstwa, bohaterstwa i chwały. Poczucie potrzeby współudziału bezpośredniego w walce z wrogiem odwiecznym zrodziło polskie Legiony, a z was one przedewszystkiem wyszły, przyczyniwszy się potężnie do okazania światu nienaruszonej żywotności narodu i do wywalczenia niepodległości. Wasi koledzy i bracia bronili Wawelu od najazdu wroga, wyswobodzili Polskę z wiekowej niewoli i dali światu dowód, jak polski żołnierz kocha ojczyznę, jak za nią umie zwyciężać lub ginąć. Ci zwycięzcy razem z wami mają później pracować nad odbudową zniszczonego kraju, nad tworzeniem nowego państwowego ustroju, nad organizacyą własnego wojska polskiego.

Bądźcie więc w tej nowej pracy i silni i jedni myślą. Siłę wytwarza praca, nieraz bardzo ciężka i żmudna, nieraz może nawet niewdzięczna, ale siły potrzeba narodowi polskiemu, siły nowemu państwu, aby miało posłuch i znaczenie u sąsiadów, powagę u obcych. Bądźcie jedni myślą, myślą obejmującą jeden jedyny cel, służby bezwzględnej dla dobra ojczyzny i niechaj zdala od was będzie niewiara chwili, słabość zwątpienia lub oszczędzanie sił na niewiadome jutro. Bądźcie już dzisiaj silni wiarą w konieczność świetnej przyszłości nowego państwa i całego narodu, a wtedy ono nie będzie przechodzić bólów wewnętrznej niezgody i stać będzie godnie ku dobru własnemu i całej ludzkości.

Temu państwu polskiemu, my profesorowie, przyniesiemy w darze naukę i wiedzę, wy — siły młodzieńcze, a wszyscy razem bezgraniczną miłość ojczyzny, która, jak gwiazda przewodnia, wyprowadzi zawsze żeglarza z mgieł zwątpień i oparów chwiejności.

Po mowie rektora rozległy się rzęsiste oklaski.

*

Imieniem młodzieży przemówił p. Michał Starczewski, słuchacz I roku Studyum rolniczego. Zapowiedź utworzenia niepodległego królestwa Polskiego — zaznaczył mówca — ma dlatego tak wielkie znaczenie, że doprowadziła do umiędzynarodowienia sprawy polskiej. Zadaniem narodu w obecnej dobie jest obrona samego aktu prawnego i doprowadzenia do tego, by akt stał się faktem, co może nastąpić jedynie przy ustaniu ingerencyi czynników obcych do naszych spraw wewnętrznych i przez uzyskanie bezwzględnej zwierzchności państwowej. Program niezawisłych Polaków streszcza się w hasłach niepodległości i zjednoczenia, a co zatem idzie w haśle niezależnego Rządu polskiego i powołanej przezeń polskiej siły zbrojnej. Mówca składa hołd poległym bohaterom narodowym, a w szczególności słuchaczom Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy zginęli w walce o niepodległość Ojczyzny.

Choć nie wiadomo jeszcze, jakich ofiar będzie osiągnięcie naszego celu wymagać, to jednak nie ustaniemy. Z wiarą idziemy do walki o przyszłość narodu, idziemy przepełnieni radością, której wyraz dajemy dzisiaj. Mówca kończy okrzykiem: „niepodległa Polska niech żyje!“

Okrzyk powstawszy z miejsc powtórzyli zebrani.

Powitany gorącymi oklaskami całego zebrania wszedł na trybunę J. E. Stanisław hr. Tarnowski i wzruszonym głosem rozpoczął swój odczyt o wielkiej historycznej narodowej chwili. Odczyt podamy w całości; po odczycie rozległy się długie oklaski.

Polacy i Gruzini

Jak donosi „Echo Polskie“, na ręce Aleksandra Lednickiego nadszedł od grupy Gruzinów z Kutaisu list treści następującej:

Czcigodny Panie!

Losy męczeńskiej Polski zawsze budziły osobliwe współczucie w sercach inteligencyi gruzińskiej i warstw postępowych. Głęboka i zupełnie zrozumiała nić sympatyi wiązała lepszych przedstawicieli gruzińskiej myśli z narodem polskim, z jego historyą, z jego literaturą. Nawet człowiek powierzchownie obeznany z historyą obu narodów wie dobrze, jak dalece jednakowy był ich los w końcu XVIII wieku i jak prawie jednakowe były polityczne i historyczne warunki, które miały analogiczny skutek — utratę samodzielności.

W tej ciężkiej i strasznej godzinie, kiedy decydują się losy narodów, wśród których na pierwszym planie znajduje się naród polski, w tej groźnej chwili, kiedy Polska złożyła niepoliczone ofiary na okrwawionym ołtarzu wielkich narodowych zagadnień, pragnęlibyśmy czemś materyalnem wyrazić nasze głębokie poważanie i serdeczne współczucie dla męczeńskiego narodu. Niech w kopiejkach choćby zaznaczy się to współczucie, ale niech zaświadczy o wielkich sympatyach inteligencyi gruzińskiej, gruzińskiego myślącego ogółu do dalekiej terytoryalnie, lecz bliskiej sercu Polski. My również dźwigamy wielkie ciężary wojny i wierzymy, że ofiary — te cierpienia narodów — wysuną z koniecznością na porządek dzienny wielkie zagadki świata, a wśród nich przedewszystkiem sprawy narodowe. W tej wielkiej chwili przeto chcielibyśmy uścisnąć rękę Pańską i złożyć skromną daninę na znak braterskiego współczucia i głębokiej czci dla losów rycerskiego narodu polskiego.

Proszę przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku i szczerego oddania.

Dr. Grzegorz Ałszybaja,
Książę Jan Abaszydze.

P. S. Pięćset rubli, zebrane wśród ludności Kutaisu, wysyłamy jednocześnie przekazem pocztowym.

Kutais, 17 sierpnia 1916 r.

Dziękując za serdeczne słowa powyższe i ofiarę, A. Lednicki odpowiedział listem następującym:

Czcigodni Panowie!

Dla nas, Polaków, jest zrozumiałą i bliską tragedya dalekiego i obcego krwią, lecz pokrewnego duchem narodu gruzińskiego, bliską jest nam jego walka o życie narodowe i wolność, walka opromieniona czarem poezyi bohaterskiej. I obecnie, w tę tragiczne przedświtowe godziny historyi, kiedy z krwawej mgły wyłaniają się przed uciśnionymi narodami zarysy nowych nadziei, my, Polacy, całem sercem pragniemy, aby zorza życia nowego powstała i dla Gruzyi, dla tego pięknego kraju, który tyle wycierpiał w przeszłości, i tyle ofiar składa obecnie na ołtarzu wojny. Niech słońce wolności zaleje swymi promieniami Wasze kwitnące doliny i zbocza gór i niech wywoła nowy obfity rozkwit twórczości narodowej, o której mocy pięknie świadczy poezya Wasza.

Przekazał nam nasz wielki poeta, że wolność Polski pomyśleć się nie da bez wolności innych narodów. Wierni jego testamentowi, oczekujemy zorzy życia nowego nietylko dla siebie, lecz i dla innych; wierzymy, Przyjaciele z dalekiego i pięknego kraju, że zorza ta wzejdzie i dla Was.

W swem imieniu i w imieniu swych przyjaciół i współrodaków ślę Wam wyrazy głębokiej wdzięczności za Wasze dobre uczucia, za Waszą braterską pomoc.

Moskwa, 30 września 1916 r.

Aleksander Lednicki.

Koło literacko-artystyczne w Moskwie.

Koło literacko-artystyczne Domu Polskiego w Moskwie posłało komitetowi w Vevey depeszę następującą: „Zabrakło wśród nas Henryka Sienkiewicza, lecz żyje on i żyć będzie w sercach synów Polski, szczęśliwszej, aniżeli nasza i zmartwychwstałej“.

Poświęcenie polskiego lokalu w Irkucku.

W Irkucku odbyło się poświęcenie nowego lokalu polskiego połączone z obchodem jubileuszu 10-cio letniego istnienia polsko-litewskiego Stowarzyszenia „Ogniwo“. Nowy lokal „Ogniwa“ mieści w sobie bogatą bibliotekę i czytelnię.

Kijów po skonie Sienkiewicza.

Z Kijowa komunikują do Sztokholmu, że rada okręgowa organizacyi polskich podczas nadzwyczajnego posiedzenia zdecydowała wysłać do Lozanny pod adresem rodziny ś. p. Sienkiewicza depeszę z wyrażeniem żalu z powodu skonu genialnego pisarza i zacnego obywatela kraju. Poza tem postanowiono odprawić w tych dniach uroczystą mszę św. żałobną i wygłosić cały szereg prelekcyj, poświęconych zmarłemu mistrzowi. Kijowskie Towarzystwo literatów i dziennikarzy polskich, poświęciwszy posiedzenie swoje Sienkiewiczowi, przekazało sprawę odpowiedniego uczczenia pamięci wielkiego pisarza specyalnej komisyi, w celu szczegółowego jej opracowania.

Depesze z wyrażeniem najgłębszej czci dla pamięci zmarłego wysłały również wszystkie tamtejsze stowarzyszenia, organizacye polskie i przedstawiciele społeczeństwa polskiego.

Msza żałobna za Sienkiewicza w Petersburgu.

W Petersburgu odbyła się w d. 22 listopada w kościele św. Katarzyny uroczysta msza żałobna za duszę Sienkiewicza. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dr. Czesław Falkowski. Kaznodzieja ujął całe swe przemówienie w ton głęboko patryotyczny. Powiedział on między innemi: „Najlepszy pisarz nasz ani na chwilę nie przestał być wiernym obywatelem geniuszem talentu; wiarę wszczepiał, zwątpienia gasił, uczył ziemię kochać, zapominać dla Ojczyzny o sobie, winy wyrządzone pokutą zmywać. Jednem skrzydłem o przeszłość, drugiem o przyszłość uderzał i dolknął niem serca Polski. Przyszłością narodu, jego sercem, i miłością jest młodzież. Dlatego nawet w obliczu śmierci każe młodzieży polskiej na wzór pierwszych męczenników-dzieci głosić otwarcie: „Jestem chrześcianinem, jak mój ojciec... A po Bogu, nie siebie, lecz wspólną macierz kochać każdym fibrem ciała, każdem tętnem krwi, każdą kroplą potu... Młody Polak bohater nawet w skwarnej Afryce wykuje na wielkiej gnejsowej skale napis: „Jeszcze nie zginęła...“ Po wielkich wieszczach wielki pisarz na żywej harfie narodu ręce położył i wygrał szum lasów, plusk naszych rzek, dżdżów, gromy naszych burz, pieśni naszego ludu — wszystko co nasza myśl objąć może. Odszedł ten, co na królewskiej harfie przez cały swój żywot wygrywał cuda... Wtórowało mu echo serc polskich... Dzisiaj to echo serc zmartwiałych bólem huczy tylko jedną skargą: Czemuż go nie stało?“

Wł. Żukowski o polskiej idei państwowej.

Zmarły niedawno w Petersburgu w pełni sił męskich wybitny polski polityk - ekonomista, nieodżałowany Władysław Żukowski, napisał w ostatnich miesiącach życia rzecz p. t. „Książę Ksawery Lubecki“, która obecnie, po zgonie już autora, ukazała się po polsku i po rosyjsku. Ś. p. Żukowski w pracy swej rzuca między innemi pytanie, czego z działalności politycznej wielkiego polskiego ministra skarbu może się nauczyć ewentualny dziedzic jego myśli? I na pytanie to odpowiada:

„Może się nauczyć, iż należy jasno i wyraźnie stawiać kwestyę polską nie na gruncie samorządu, nie na gruncie równouprawnienia, nie na gruncie autonomii, ale na gruncie stosunku państwowego. Ani Lubecki, ani Czartoryski o autonomii nie mówili, mówili oni wyraźnie o Polsce, jako o organizacyi państwowej, zaś Wielopolski jeżeli tego nie mówił, bo mu to było za trudne w jego warunkach, to jednak do tego samego wyraźnie dążył. Nie okłamywanie siebie i innych, nie ukrywanie tej prawdy, nie symulacya, nie przystosowywanie się w chwilach, wymagających śmiałej politycznej metody, nie nakaz tego lub owego osobistego wpływu okazał się skutecznym w działaniu. Ci ludzie, o ile rezultat osiągnęli nawet na gruncie unii polsko-rosyjskiej, to osiągnęli go bynajmniej nie przez pomniejszanie polskiej idei państwowej. Do tego celu szli oni daleko mniemi, daleko otwarciej, niż to, cośmy widzieli u ich słabych epigonów“.

Dział ekonomiczny.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 6 Grudnia.

Korony w dalszym ciągu obniżają się, obroty duże przy tendencyi słabej. Marki wciąż są w większych ilościach ofiarowywane.

Papiery procent.	Żądano	posz.	Dopełn. tranz.
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	96.50	95.—	95.15
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	96.50	95.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. $4\frac{1}{2}$%	92.90	91.90	92.40 92.30 92.25
Listy zast. Ziemsk. 4%	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5%	86,60	85.60	86.10
Listy zast. m. Warszawy $4\frac{1}{2}$%	—.—	—.—	79.80
Renta	—.—	—.—	100.15
5% m. Łodzi	—.—	—.—	—.—

Marki brano po 47.10, 47.25, 47.35, 47.22 i pół.
Za korony płacono 30 i 29.95.
Usposobienie niejednolite.
Obroty walutami duże.

Giełda berlińska.

Berlin, 6 grudnia. — Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej posiadały tendencyę wyczekującą przy kursach przeważnie mocnych. Pożyczki niemieckie mocno, 3% i konsole lepiej. Wyżej notowano rentę japońską, poż. argentyńską i $3\frac{1}{2}$% poż. prow. Buenos Aires; tureckie akcye tytuniowe osiągnęły również zwyżkę. Pieniądz na każde żądanie około $4\frac{1}{4}$%. Dyskonto prywatne $4\frac{5}{8}$% i niżej.

Berlin, 6 Grudnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	6/XII	płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.62	5.64
Holandya	„	235.75	236.25
Dania	„	161.—	161.50
Szwecya	„	168.75	169.25
Norwegia	„	164.25	164.75
Szwajcarya	„	$113\frac{7}{8}$	$114\frac{1}{8}$
Austro-Węgry	„	66.45	66.55
Bułgarya	„	79.25	80.25

Giełda paryska.

PARYŻ	4/XII	2/XII
3% renta francuska	61.10	61.10
5% poż. francuska	87.95	87.95
3% poż. ros. z r. 1896	53.50	53.75
5% „ „ z r. 1906	83.—	82.10
Banque de Paris	1061.—	10[illegible]4.—
Credit Lyonnais	11[illegible]0.—	1180.—
Union Parisienne	—.—	645.—
Baku	1580.—	1570.—
Briańskie	44[illegible].—	425.—
Lianozow	334.—	—.—
Malcew	680.—	679.—
Nafta	475.—	—.—
Tulska fabr. nabojów	1330.—	1305.—
Lena Gold.	41.—	—.—
Goldfields	42.—	4[illegible].—

Giełda londyńska.

ŁONDYN,	4/XII	2/XII
$2\frac{1}{2}$ Konsole	$54\frac{3}{4}$	$54\frac{5}{8}$ex
5% poż. ros. z r. 1906	$80\frac{1}{4}$	—.—
$4\frac{1}{2}$ poż. ros. z r. 1909	74.[illegible]	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	83.[illegible]	$83\frac{7}{16}$
Druga „ „ „	$94\frac{7}{8}$	95.[illegible]
Goldfilds	$1\frac{9}{16}$	$1\frac{9}{16}$

Kursy dewiz.

Petersburg	29/11	28/11
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	57.50	57.50
100 kor. szwedz.	85.50	85.50
100 kor. duńsk.	83.—	83.—
100 lirów	46.—	43.—
100 guld. holend.	124.50	124.50
1 dolar	3.20	3.20

Nowy York.	4/12	2/12
Czeki na Berlin (à v.)	$65\frac{3}{4}$	$6[illegible]\frac{3}{4}$
„ „ Paryż (à v.)	5.85	5.85
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7150	4.7150
„ „ „ telegraficz.	4.7635	4.7635

Amsterdam.	5/12	4/12.
Czeki na Berlin	39.45	39.725
„ „ Wiedeń	25.10	25.40
„ „ Szwajcaryę	47.85	47.[illegible]0
„ „ Kopenhagę	66.[illegible]0	6[illegible].075
„ „ Sztokholm	70.175	70.05
„ „ Nowy York	244.75	—.—
„ „ Londyn	11.67	11.63
„ „ Paryż	42.025	42.025

Zurych.	5/12	4/12
Czeki na Berlin	82.—	83.70
„ „ Wiedeń	52.50	52.90
„ „ Amsterdam	209.25	210.90
„ „ Nowy York	5.15	5.16
„ „ Londyn	24.50	24.59
„ „ Paryż	88.10	88.45
„ „ Medyolan	76.25	76.75

Wiedeń.	4/12	1/12
Banknoty markowe	151.45	150.35
Czeki na Amsterdam	35[illegible].—	355.70
„ „ Szwajcaryę	173.25	17[illegible].—
„ „ państwa Skandyw.	249.75	248.—
„ Sofię	121.75	120.50
„ „ Nowy York	8.55	8.48
Banknoty rublowe	300.—	300.—

Londyn.	30/11	29/11
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.845	11.855
„ „ „ krótkie	11.675	11.685
„ „ Paryż, 3 mies	28.20	28.20
„ „ „ krótkie	27.80	27.80
„ „ Petersburg, krótkie	161.50	159.50

Paryż	28/11	27/11
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	172.50	174.50
„ „ Włochy	86.50	87.—
„ „ Szwajcaryę	113.—	113.—
„ „ Madryt	602.50	602.—
„ „ Amsterdam	233.—	233.—
„ „ Danię	156.50	153.50
„ „ Norwegię	1[illegible]0.—	160.—
„ „ Szwecyę	16[illegible].50	165.50

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI C. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy § 4 ordynacyi wyborczej z dnia 4 listopada 1916 r., postanawiam podział m. Łodzi dla wyborów do Rady miejskiej na następujące okręgi wyborcze:

(Dalszy ciąg).

Okręg IVa.

Biuro wyborcze: ul. Ogrodowa nr. 8, na parterze. Srebrzyńska, Włodzimierska, Robotnicza, Polna (wszystkie numery), Pryncypalna od nr. 2 do nr. 10, Gazowa, Górna, Żelazna, Przy Srebrzyńska, Promyka, Letnia, Chłodna, Ciepła, Zimna, Przy Promyka (wszystkie numery).

Okręg V.

Biuro wyborcze: ul. Średnia nr. 18, na parterze. Stary Rynek od nr. 1 do 11, Wolborska (wszystkie numery), Franciszkańska od nr. 1 do 11 i od nr. 2 do 8, Jerozolimska (wszystkie numery), Wschodnia od nr. 1 do 37 i od nr. 2 do 46, Północna od nr. 1 do 31 i i od nr. 4 do 32, Południowa od nr. 1 do 33 i od nr. 2 do 32, Średnia od nr. 1 do 27 i od nr. 2 do 26, Widzewska od nr. 1 do 23 i od nr. 2 do 20, Solna, Jakóba (wszystkie numery).

Okręg Va.

Biuro wyborcze: w Helenowie. Średnia od nr. 29 do 111 i od nr. 28 do 114, Anszladia (wszystkie numery), Północna od nr. 35 do końca, i od nr. 34 do końca, Nowo-Targowa od nr. 1 do 17 i od nr. 2 do 20, Źródłowa od nr. 16 do końca, Sporna (wszystkie numery), Magistracka od nr. 1 do 7 i od nr. 2 do 16, Wierzbowa od nr. 1 do 9 i od nr. 2 do 16, Trębacka od nr. 16 do końca, Południowa od nr. 35 do końca i od nr. 34 do końca, Kusy-Kąt (wszystkie numery), Smugowa nr. 1.

Okręg VI.

Biuro wyborcze: ul. Milsza nr. 24, na parterze. Karolewska-Szosa od nr. 1 do 51 i od nr. 2 do 52, Milsza od nr. 51 do 61 i od nr. 46 do 64, Leszno od nr. 1 do 51 i od nr. 2 do 58, Podleśna od nr. 11 do 31 i od nr. 10 do 24, Lipowa od nr. 69 do 77 i od nr. 66 do 72, Łąkowa od nr. 1 do 19 i od nr. 2 do 22, Benedykta od nr. 74 do 102, Nowo-Cegielniana od nr. 41 do końca i od nr. 52 do 108, Pasaż Szulca od nr. 60 do 120 i od nr. 69 do 121, Zakątna od nr. 77 do 89 i od nr. 76 do 88, Luizy od nr. 53 do 67 i od nr. 54 do 64, Karolew-wieś Grodzieńska, Koweńska, Wileńska, Zdrowie: Tarnowska, Krakowska, Rzeczowska (wszystkie numery), Nowo-Kątna od nr. 2 do 26 i od nr. 3 do 19, Bruss od nr. 1 do 224, Konstantynowska-Szosa od nr. 17 do 33 i od nr. 14 do 30, Alt-Mania: Jarzynowa, Alt-Mania: Chmielna (wszystkie numery).

Okręg VII.

Biuro wyborcze: ul. Długa nr. 45, na parterze. Piotrkowska od nr. 2 do 42 i od nr. 1 do 37, Zachodnia od nr. 29 do końca, Wólczańska od nr. 1 do 17 i od nr. 2 do 16, Długa od nr. 13 do 47 i od nr. 12 do 42, Pańska od nr. 1 do 27 i od nr. 2 do 26, Lipowa od nr. 1 do 19 i od nr. 2 do 14, Zakątna od nr. 1 do 25 i od nr. 2 do 26, Luizy od nr. 1 do 9 i od nr. 2 do 8, Zawadzka od nr. 1 do końca, Pasaż Szulca od nr. 1 do 54, Cegielniana od nr. 1 do 35 i od nr. 2 do 32, Nowo-Cegielniana od nr. 1 do 39 i od nr. 2 do 48.

Okręg VIIa.

Biuro wyborcze: ul. Piotrkowska, nr. 91, na parterze. Piotrkowska od nr. 39 do 93 i od nr. 44 do 96, Wólczańska od nr. 19 do 65 i od nr. 18 do 60, Spacerowa od nr. 1 do 43 i od nr. 2 do 42, Długa od nr. 49 do 95 i od nr. 44 do 86, Pańska od nr. 29 do 79 i od nr. 28 do 60, Lipowa od nr. 21 do 67 i od nr. 16 do 64, Zakątna od nr. 27 do 75 i od nr. 28 do 74, Luizy od nr. 11 do 51 i od nr. 10 do 50, Mała od nr. 1 do końca, Zielony Rynek od nr. 1 do końca, Zielona od nr. 1 do 65, Benedykta od nr. 1 do 65 i od nr. 2 do 72, Andrzeja od nr. 44 do końca.

Okręg VIII.

Biuro wyborcze: ul. Dzielna nr. 23, na parterze. Wschodnia od nr. 57 do 69 i od nr. 50 do 76, Widzewska od nr. 25 do 47 i od nr. 22 do 48, Olgińska (wszystkie numery), Skwerowa od nr. 1 do 15 i od nr. 4 do 10, Targowa od nr. 23 do 33 i od nr. 22 do 24, Magistracka od nr. 13 do 21 i od nr. 12 do 20, Wierzbowa od nr. 15 do 23 i od nr. 18 do 34. Zagajnikowa nr. 4, 5, 31, 32 i 33, Cegielniana od nr. 39 do 119 i od nr. 34 do 140, Kamienna (wszystkie numery).

Okręg VIIIa.

Biuro wyborcze: ul. Składowa nr. 31, na parterze. Dzielna od nr. 3 do 75 i od nr. 2 do 78, Mikołajewska od nr. 3 do 39 i od nr. 2 do 34, Widzewska od nr. 53 do 83 i od nr. 50 do 70, Skwerowa od nr. 21 do 23 i od nr. 16 do 22, Składowa (wszystkie numery), Tramwajowa od nr. 1 do 19 i od nr. 2 do 6, Wierzbowa od nr. 25 do 31 i od nr. 36 do 48. Pasaż Majera, Krótka, Kolejowa (wszystkie numery).

Okręg IX.

Biuro wyborcze: ul. Rokicińska nr. 17, I piętro. Zagajnikowa od nr. 1 do 19a i od nr. 2 do —, Dzielna od nr. 161 do 163 i od nr. 108 do —, Mostowa od nr. 19 do 53 i od nr. 13 do 30, Żelazna od nr. 1 do 9b i od nr. 2 do 22, Fabryczna od nr. 12 do 18, Dobra od nr. 1 do 11 i od nr. 2 do 12, Złota, Wysoka, Kijowska, Miedziana (wszystkie numery), Targowa od nr. 29 do 91 i od nr. 18 do 58, Przejazd od nr. 37 do 81 i od nr. 60 do 96, Nizka, Nowa (wszystkie numery), Nawrot od nr. 63 do 107 i od nr. 62 do 108, Odeska, Paryżska (wszystkie numery), Rokicińska od nr. 1 do 63 i od nr. 2 do 30, Ruska (wszystkie numery), Przędzalniana od nr. 1 do 41 i od nr. 2 do 52, Głęboka, Sucha, Tkacka, Winna, Wodna, Wodny-Rynek (wszystkie numery).

Okręg X.

Biuro wyborcze: ul. Nawrot nr. 45, na parterze. Piotrkowska od nr. 98 do 160 i od nr. 97 do 163, Główna, Juliusza (wszystkie numery), Widzewska od nr. 89 do 131 i od nr. 74 do 118, Mikołajewska od nr. 38 do 68 i od nr. 45 do 95, Nawrot od nr. 2 do 58 i od nr. 1 do 61, Przejazd od nr. 1 do 35 i od nr. 2 do 58, Ewangelicka (wszystkie numery)

Okręg Xa.

Biuro wyborcze: ul. Rozwadowska nr. 6, na parterze. Andrzeja od nr. 1 do 43 i od nr. 2 do 42, Rozwadowska od nr. 1 do 27 i i od nr. 2 do 36, Anny od nr. 1 do 35 i od nr. 2 do 30, Długa od nr. 99 do 131 i od nr. 90 do 132, Wólczańska od nr. 71 do 131 i od nr. 62 do 120, Pańska od nr. 64 do 100 i od nr. 79 do 113, Lipowa od nr. 74 do 92 i od nr. 81 do 99, Milsza od nr. 1 do 49 i od nr. 2 do 46, Podleśna od nr. 1 do 11 i od nr. 2 do 14, Nowo-Promenada (wszystkie numery).

Okręg XI.

Biuro wyborcze: ul. Główna nr. 62, na 1 piętrze. Bawełniana, Graniczna, Nowo-Graniczna, Kunitzera, Józefa, Kopernika, Marszałkowska, Mazowiecka, Niciarniana, Nowogrodzka, Nowy-Świat, Ludwika, Nowo-Projektowana, Grzybowska, Pograniczna (wszystkie numery), Rokicińska od nr. 38 do 114 i od nr. 63 do 145, Rokicińska od nr. 26 do 34 i od nr. 27 do 33, Średnia od nr. 175 do końca, Szpitalna, Teodora, Tunelowa, Wesoła, Wilanowska (wszystkie numery), Zarzew od nr. 1 do 46, Antoniew-Stoki od nr. 19 do 25, Wegnera (wszystkie numery).

Okręg XII.

Biuro wyborcze: ul. Widzewska nr. 145, na parterze. Widzewska od nr. 133 do 205 i od nr. 120 do 200, Orla, Pusta, Gubernatorska, Tylna, Emilii, Milionowa, Senatorska (wszystkie numery), Grabowa od nr. 1 do 33, i od nr. 2 do 32, Słowiańska, Dębowa, Brzozowa, Sosnowa, Boczna (wszystkie numery), Mikołajewska od nr. 97 do 165 i od nr. 74 do 108, Brzeżna (wszystkie numery), Fabryczna od nr. 1 do 9 i od nr. 2 do 8, Nowo-Senatorska (wszystkie numery), Przędzalniana od nr. 49 do 109 i od nr. 54 do 98, Wilcza, Gołębia, Skierniewicka, Częstochowska (wszystkie numery), Łęczycka nr. 3, 93, 95, Łowicka, Rawska, Wandy, Wacława (wszystkie numery), Targowa od nr. 93 do 107 i od nr. 60 do 62.

Okręg XIII.

Biuro wyborcze: ul. Piotrkowska nr. 215, na parterze. Czerwona od nr. 1 do 8, Długa od nr. 133 do 181 i od nr. 136 do 180, Hrabiowska od nr. 1 do 22, Inżynierska nr. 1, Karola od nr. 1 do 21 i od nr. 2 do 38, Kątna od nr. 1 do 71 i od nr. 2 do 74, Łaska od nr. 1 do 7 i od nr. 2 do 8, Nowo-Radwańska od nr. 1 do 23, Pańska od nr. 115 do 129 i od nr. 102 do 124, Piotrkowska od nr. 165 do 285 i od nr. 164 do 278, Placowa od nr. 1 do 20, Radwańska od nr. 1 do 69 i od nr. 2 do 68. Towarowa od nr. 1 do 30 i od nr. 2 do 30. Wołowa od nr. 1 do 15, Wólczańska od nr. 135 do 229 i od nr. 122 do 234.

(Dok. nastąpi).

ROZPORZĄDZENIE

dotyczące dopełnienia rozporządzenia z dn. 12 maja 1916 r. sprzedaży nafty (Nr. 113 w Dzienniku urzędowym Cesarsko-Niemieckich Władz w Warszawie Nr. 9 dn. 20.5 1916 r., Nr. 99 w Dzienniku rozporządzeń dla General-Gubernatorstwa Warszawskiego. Nr 35 z dn. 3.6 1916 r.).

Wydział surowców ma prawo do powierzenia detalicznej sprzedaży dostarczonej przez niego nafty urzędowym lub innym miejscom.

Warszawa, 31 października 1916 r.

Cesarsko-Niemieckie General - Gubernatorstwo Warszawskie.

Powyższe rozporządzenie podaję niniejszem do publicznej wiadomości. Wydział surowców przekazał handel dostarczanej przezeń nafty w obrębie łódzkiego Prezydyum Policyi II — wydziałowi tegoż Prezydyum Policyi: dalszy podział pomiędzy konsumentów uskutecznią magistraty i wójci gmin. **Handlarzom dla sprzedaży detalicznej nafta sprzedawaną być nie może. Przemysłowcom i nadal sprzedaż nafty pozostaje wzbroniona.** Wszelkie podane prośby o pozwolenie na handel naftą uważać należy za odrzucone; oddzielnej odpowiedzi petenci nie otrzymają.

Dla uniknięcia wysokich kar, stosownie do mojego rozporządzenia, dotyczącego cen maksymalnych z dnia 17 października 1916 r., naftę nie wolno sprzedawać drożej, jak po 50 kop. za litr — 2 funtom polskim.

Łódź, 20 listopada 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
Loehrs.

Teatr WIELKI 3 występy **Matyldy St. CLAIRE** b. art. warszawskich „Nowości“.

W piątek, dnia 8, w sobotę, dn. 9 i w niedzielę, dn. 10 grudnia r. b.

TEATR POLSKI
Łódź, Cegielniana 63.
2990—80

W czwartek 7, w piątek 8, w sobotę 9 i w niedzielę 10 grudnia r. b. o godz. 8-ej wiecz. „SAWA“ dramat w 4 akt. L. Andrejewa.

W Piątek, d. 8 grudnia o godz 3 po poł. „Panny“ sztuka w 4-ch aktach. P. Wolffa.

W sobotę, dn. 9 grudnia r. b. o godz. 4 po poł. Warszawianka pieśń z roku 1831 St. Wyspiańskiego. „Pierwiosnki“ Kom. styl. w 1 ak. K. Ujejskiego

W niedzielę, d. 10 grudnia r. b. o g. 3 po poł. Krakowskie Zuchy wodewil w 4 akt ze śpiewami i tańc. St. Turskiego.

Dokąd dziś idziemy? Do Teatru „Scala“!
Przedstawienie popularne. Bil. od 10—50 kop.
Teatr i Koncert. ❊ Tańce i Spiewy. ❊ Humor i Satyra.
Początek o godz. 8-ej wiecz. 3009—1

Teatr Scala
Dyrekcya: S. KUPERMAN.
Piątek, sobota, niedziela
Co wystawiają w Scali? ? Kto występuje w Scali?
Nowość! Nowość!
Jeszcze niebywałe!
Tylko trzy dni!
Bilety kasa już sprzedaje.
3096—2

Klamki
B-cia HOFFMAN
Łódź, Dzielna 78. 3091—3

Niebywała okazya!
Począwszy od dziś. d. 6-go b. m., urządzam **wielką wyprzedaż wysortowanego** damskiego, męskiego i dziecinnego obuwia, również najnowszych fasonów pierwszorzędnych firm warszawskich po **niebywale** niskich cenach,
do d. **24-go Grudnia**
Proszę się przekonać! 3078—8
Uwaga: **Łódź, Piotrkowska 45 u H. FÖRSTERA.**

Magazyn obuwia męskiego i damskiego
J. KOWALCZYK
Łódź, Cegielniana 24.
Poleca **bogaty wybór** wszelkiego rodzaju **OBUWIA** w różnych gatunkach i najmodniejszych fasonach.
Ceny przystępne. Wykwintne wykonanie.

KARAKUŁY —Imitacya
Na **palta damkie** i kołnierze
OKAZYJNIE DO NABYCIA
Łódź, Piotrkowska 103,
prawa oficyna II, weiście, parter. 3010—6

„EKO“ —obsadka bez atramentu, pisze wodą i każdym płynem. TYSIĄCE już sprzedano. 12 szt próbnych M 2.— Należność przesyła się z góry.
Emil Komann, Seifennersdorf, Saksonia M 3,0727a.
?08—5

MYDŁO i ŁUG
do nabycia hurtowo **w składzie** przetworów chemicznych
D. Myśliborskiego,
Łódź, Widzewska 78

Dr. A. ZIEGLER
Choroby dzieci.
Przyjmuje od 3 — 5 pp.
Łódź, Piotrkowska 101.

Klamki
najlepsze i najtańsze
M. Wysocki i S-ka
Łódź, Piotrkowska 38.
3078—3

Dyrekcya Kolei Elektryczn. Łódzkiej
podaje niniejszem do wiadomości, że z dniem dzisiejszym uczniowskie marki płatnicze w cenie 3½ kop. za sztukę tracą swą ważność. Posiadacze takowych raczą zgłosić się do kasy Kolei Elektrycznej Łódzkiej, mieszczącej się w gmachu Zarządu przy ulicy Tramwajowej Nr. 6, w celu przestemplowania posiadanych marek za dopłatą podatku na rzecz Magistratu m. Łodzi po ½ kop. za sztukę.

RESZTKI wyrobów wełnianych na bluzki, płaszcze, kostiumy damskie oraz na ubrania męskie i dziecinne, również i ze sztuk, w bardzo dobrych gatunkach po
cenach nizkich
do nabycia w sklepie frontowym przy ulicy
Mikołajewskiej Nr. 34,
w pobliżu ul. Przejazd. 3034—8

POLSKIE DRUKI SĄDOWE
298.—2 poleca **drukarnia i skład papieru**
A. I. Ostrowski Łódź, Piotrkowska **55**

Instytut de Beauté de M-lle Miłakowska
Łódź, ul. ZAWADZKA 6,
(uczenica prof. Archambeau w Paryżu).
Specyalne francusko-kosmetyczne masaże za pomocą środków lekarskich. Hygieniczne pielęgnowanie i odmładzanie cery
twarzy.
Usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, krostowatej i ospowatej cery i brodawek. Wzmacnianie porostu włosów. Usuwanie elektrolizą niepotrzebnych włosów na twarzy. Wyłączne użycie preparatów elektrycznych podług najnowszych wynalazków Opieka lekarska. Przyjęcia od godz 3—6 wieczorem.
3021—4

Akuszerka
R. Pipikowa,
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12—5.
Łódź, Piotrkowska 182,
w podw., i wejście na lewo, II p na prawo. 2393—10

Rury żebrowe,
93 żebra, 2 metrowej długości kupię. Oferty „A. B.“ w „Godzinie“ w Łodzi. 8091—1
Szefner Widzewska 77

Licytacya przymusowa.
W czwartek, dn. 7 grudnia r. b. sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:
1) o godz. 9 przed poł., ul. Piotrkowska 81: 1 kredens, 1 szafę do ubrań, 1 garnitur salonowy;
2) o godz. 10 przed poł., ul. Rozwadowska 6. 1 bufet, 1 chodnik, 1 lustro, 6 krzeseł i inne przedm.
3) o godz. 10 przed poł., Zielony Rynek 6: 1 bufet, 1 lustro, 1 szafę do ubrań, 1 szafę do bielizny i inne przedm;
4) o godz. 3 po poł., ul. Rozwadowska 13: 1 pianino, 1 bufet, 1 sofę, 1 szafę i inne przedm.;
5) o godz. 3 po poł., ul. Piotrkowska 167: 1 (szpulmaszyna), 1) (trajbmaszyna):
6) o godz. 3 po poł., ul. Rozwadowska 13: pianino, 2 bufety, 1 sofę, 1 szafę i inne przedm.
3081—1 **Papke,**
Komisarz sądowy w Łodzi.

Grand-Kino.
Wielka sensacya!!
Dziś i dni następnych
Kabaret śmierci
Wielki sensacyjny dramat w 4 aktach, na tle życia kabaretowego w głównej roli
Lola Peterson
gwiazda teatru „Apollo“ w Chicago
w następujących obrazach:
1) Nieszczęśliwe małżeństwo
2) W poszukiwaniu przestępczyni
3) Lola oskarżona o morderstwo swego męża
4) W garderobie wężów i aresztowanie Loli.
Nad program:
Paweł i jego przyjaciele
arcywesoła komedya w 2 cz.
Początek przedstaw. o g. 4 pp.

SALA KONCERTOWA
— Dzielna 18. —
Zydowskie Tow. Szkoln. i oświaty ludowej.
W sobotę, d 9 grudnia r. b. o godz. 8 ej wiecz odbędzie się **WIELKI KONCERT**
udz. { **Eli Kochańskiego** (Cello), **I. Kelter** (śpiew) Warszawa, przy fortepianie Zygmunt Taube.
Bilety do nabycia w księgarni A. Straucha, Dzielna 16, w dzień koncertu przy kasie Konc. Sali.

Licytacya przymusowa.
W czwartek dn. 7 grudnia r. b., sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:
1) o godz. 11 przed poł., ul. Mikołajewska 50: 3 umywalki;
2) o godz. 12 w poł., ul. Mikołajewska 71: 1 maszynę do szycia, 1 regulator, 2 szafy do ubrań, 1 sofę, 1 lustro, 1 kołdrę pluszową, 1 pień rzeźnicki, 1 stół sklepowy z płytą marmurową, 1 skrzynię do mięsa, 1 futro męskie i inne przedm
3030—1 **Blazyczek,**
Komisarz sądowy w Łodzi.

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Niemka-nauczycielka doświadczona udziela literatury, gramatyki i ortografii, po cenach przystępnych. Oferty w „Godzinie“ w Łodzi, pod „Nauczycielka“. 2973—5

Posady i prace.

Poszukuję korepetycyi, oraz przysposabiam do wszystkich średnich zakładów naukowych. Oferty proszę składać w „Godzinie“ pod lit. „S. S.“

Do kantoru potrzebny chłopiec uczciwych rodziców Zgłaszać się do administracyi „Godziny Polski“ w Łodzi.

Poszukuję panny do 2 chłopców (9 i 8 lat) na godziny popołudniowe. Adres: Wólczańska 62, m 6. 3076—1

Potrzebna służąca do pralni Łódź, Dzielna 22 3067—7

Potrzebna panna na wyjazd do pomocy w gospodarstwie i zaopiekowanie się dzieckiem Tylko z dobremi referacyami. Oferty pod „L. B.“ w administracyi. 3055—3

Panienka z 1-o lub 2-ch klasowem wykształceniem, skromnych wymagań, potrzebna na wieś, do przygotowania dwojga dzieci do szkoły początkowej. Oferty pod „O. O“ w administracyi niniejszego pisma. 3054—2

Młody 24-letni energiczny syn zamożnych rodziców, obecnie na posadzie biurowej, poszukuje z zamiłowania zajęcia w majątku ziemskim, jako rodowca, pomocnik administratora lub temu podobne. Łaskawe oferty w administracyi niniejszego pisma dla „Rolnika“. 3074—3

Sprzedaż i kupno.

A. Meble z trzech pokoi sprzedam. Łódź, Spacerowa 37, m. 5, przy Andrzeja. 3047—2

Fortepiany używane skupuje Rokicki, Franciszkańska 29, d. Marjawicki. 2815-6

Najlepsze podarunki gwiazdkowe! Detaliczna sprzedaż chustek wełnianych po cenach fabrycznych, w składzie fabrycznym Widzewska 10 mieszk. 10, II piętro, front. **Ceny niskie, lecz stałe.** 2911—20

Psa wyżła dwuletniego sprzedam niedrogo. Łódź, Nawrot 72, stróż wskaże. 3053—1

Doniesienia rozmaite.

A. A. Atrament Glińskiego poleca skład fabryczny Łódź, Mikołajewska 34.

Akuszerka Marya Kubicka przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 157, m. 8. 2701—8

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 228, m. 25. 2229—25

Konsulent prawny S. Szapiro, Łódź, Piotrkowska 25. Prośby do wszelkich władz. 3007—3

Najodpowiedniejsze podarki gwiazdkowe. Korzystajcie z okazyi z powodu likwidacyi interesu nabyć można różne resztki na męskie, damskie ubrania i okrycia, jak również różne barchany, chustki zimowe, wełniane wataliny i podszewki. Łódź, Widzewska № 40 m, 10, front II piętro na prawo. Ceny bardzo nizkie lecz stałe. 2967—10

Nieruchomość małżonków Bergman, Łódź, Widzewska № 80a (obecnie firma Lipiński i Kędzierzawski) do wydzierżawienia od lipca w całości. Wiadomość: Torończyk, Pańska 77. 2774—6

Sporządzony nad majątkiem Abrama Poznersohna w Łodzi przy ul. Aleksandrowskiej 111 nadzór został zniesiony. Zaświadczenie sądu, wydane w tej sprawie dozorcy Aronowi Grynsteinowi w Łodzi przy ul. Średniej 11 zamieszkałemu zostało zaginione. 3079—1

Lokale.

Do wynajęcia w każdym czasie jeden lub dwa pokoje z meblami lub bez, wysoki parter, front, gaz wszelkie wygody, oddzielne wejście, tramwaj przed domem. Wiadomość: Łódź, Nowo-Targowa 20, m. 1, (róg Południowej). 2919—8

Dla osoby samotnej, pokój do odstąpienia przy rodzinie, ze światłem elektrycznem, z wygodami. Wiadomość w „Godzinie“. Adres: ul. Cegielniana 87, m. 27, Edward Born, w oficynie na lewo. 3 23—8

Poszukuje się ciepłego pokoju nieumeblowanego z elektr. oświetleniem, opałem i usługą. Oferty pod „Pokój“ w „Godzinie“ w Łodzi.

Zagubione dokumenty.

Dowód № 98135 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Majera 11, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 3058—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi. na imię Maryanny Zaborowskiej. 3076—1

Zaginęły paszporty niemieckie, wydane w gm. Srebrna, powiatu Łódzkiego, na imię Franciszka Lobka i familijny na to samo nazwisko. 8085—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Brzezinach, na imię Abrama Topolowicza. 8088—1

Zaginęła legitymacya pracownika Józefa Miszkiewicza wydana z biura Tow. Łódzkich Tramwai Elektrycznych. 3066—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Anieli Barczak. 8059—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Dobra na imię Stanisława Nowackiego. 3048—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Marcina Adamczyka. 8041—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w gminie Chojny, na imię Józefa Mordaki. 2957—1